



# merkuriusz

## studenckiego koła historyków WSP

### Pokłon Trzech Króli (K + M + B)

Kościół katolicki obchodzi dziś, 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli Święto Trzech Króli: Kacpra, Melchiora i Baltazara. Kończy ono trwające od Wigilii obchody Bożego Narodzenia.

Tego dnia, według Ewangelii św. Mateusza, za panowania w Judei króla Heroda, do Betlejem - miejsca narodzin Jezusa - przybyli ze Wschodu Mędrcy, gdyż prorocy przepowiedzieli, że urodził się król żydowski. Odnaleźli Jezusa w stajence, złożyli mu pokłon i dary; symbol władzy królewskiej, a Baltazar - mirrę, zapowiedź męczeńskiej śmierci.

Zachował się zwyczaj wypisywania poświęconą kredą na drzwiach wyjściowych domostw katolickich początkowych liter imion Trzech Króli (K + M + B) i roku, który właśnie się rozpoczął.

Jak pisze Józef Szczyпка w „Kalendarzu Polskim”, księża w tym dniu święcili wodę na pamiątkę chrztu w Jordanie i zaczęli obchód kołędowy. Zwyczaj ten był znany jeszcze w średniowieczu - księża wizytując parafian przepytawali z religii, nawracali grzeszników na drogę cnoty, zbierali datki na Kościół. Tego dnia święcono także pierścionki, medaliki, zło-

te monety, które później wręczano dzieciom opuszczającym dom.

Gdzieniedzie kulturowany jest do dziś świecki zwyczaj przepowiadania pogody w rozpoczynającym się roku na podstawie aury panującej w ciągu 12 dni dzielących Boże Narodzenie od Trzech Króli. Owe 12 dni symbolizuje 12 miesięcy nowego roku. Od Trzech Króli rozpoczyna się karnawał, którego zakończeniem są ostatki - wtorek przed środą popielcową i rozpoczynającą Wielki Post. (PAP)

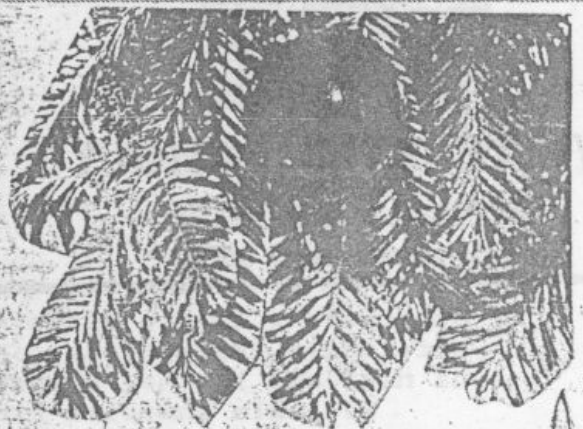
### ŻELAZNA LADY UJAWNIA Niepokój pozostał w torebce

Pamiętniki pani Thatcher wywołały pewne zamieszanie w stosunkach brytyjsko-niemieckich. Żelazna Dama ujawniła, że wkrótce po upadku Muru Berlińskiego starała się o potajemny sojusz z Francją dla przeciwdziałania „niemieckiemu molochowi”. Chciała także rozszerzyć brytyjskie i francuskie związki z Europą Środkową, aby kontakty z tym regionem nie zostały zdominowane przez Niemcy. Wiele niemieckich dzienników z oburzeniem zareagowało na te wspomnienia.

### Pół godziny w lodzie z gołą głową

Prof. Maurice Daubard, który od 1956 r. zajmuje się problematyką termoregulacji ciała ludzkiego, regularnie ćwiczy swą wytrzymałość na zimno. Przez całą zimę, codziennie kąpie się w stawie i z upodobaniem odwiedza chłodnie (do minus 20 stopni C) w centrum chłodniczym w Moulins (środkowa Francja). Właśnie tam spędził w środę pół godziny zanurzony w lodzie, wystawiając z niego jedynie głowę. Godzinna próba odbędzie się publicznie, a dochód z niej zostanie przeznaczony na miejscowe stowarzyszenie upośledzonych. (PAP)

## Kiedy urodził się Chrystus?



Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz

wszelkiej pomyślności  
w nadchodzącym  
Nowym Roku

życzy

Redakcja



Wesołych  
Świąt



Od redakcji

Merkuriusz jaki jest każdy widzi !

Z różnych przyczyn, często ode mnie niezależnych "Merkuriusz" nie ukazywał się przez rok. W grudniu 1993 r. złożyłem funkcję redaktora naczelnego, krytykowany za szatę i zawartość, a także z innych przyczyn. Jak się jednak po roku okazało, niewątpliwym plusem "Merkurium" w moim wydaniu, był fakt, że był. Przez rok liczne osoby pytały mnie, kiedy ukaże się kolejny numer. I oto jest. PO wielkich bólach oddaję do waszych rąk 9 już/albo numer "Merkurium". Tym razem wyjątkowo/mam nadzieję/ jest to rocznik. Jest to też ostatni numer "Merkurium", który redaguję. Czas ani obowiązki /praca magisterska/ nie pozwalają mi na wydawanie kolejnych numerów. Trochę szkoda, gdyż jest to fajna zabawa. Poza tym można trochę bliżej poznać pracowników naukowych instytutu, którzy okazują się zupełnie normalnymi i fajnymi ludźmi.

Mam apel do tych wszystkich, którzy by chcieli zająć się nie tylko nauką! aby zgłosiły się do Pawła Grochowalskiego p.206 na Ogina lub do Tomka Kołowacika p.209 na Ogina, ewentualnie do Jacka Michalskiego p.210 na Ogina. Słyszałem, że są takie osoby na I roku. Wspaniale by było, gdyby zebrało się grono kilku osób, które chcą coś robić. Często nie wymaga to wielkiego wysiłku zapisać kilka śmiesznych zdań wypowiedzianych przez prowadzącego wykład bądź konwersatorium, ewentualnie przepisanie jakiejś ciekawostki. Krytykować jest łatwo, wobec czego zapraszam do współpracy wszystkich krytykantów, którzy niejednokrotnie mają doświadczenie w redagowaniu gazetek. Jedna osoba może się szybko wykończyć. No i efektem jej wysiłków jest taki "Merkuriusz" jaki jest. A mógłby być lepszy!!!

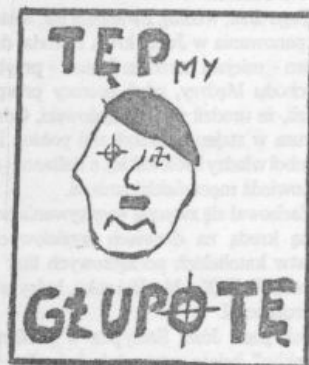
WIELKA ORKIESTRA



HYDE PARK <sup>KOT</sup>

*Nie usłyszeć już nigdy  
więcej o żadnej wojnie...*

*Zapomnij o mnie  
to wszystko zgasło*



ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

ROCK'N'ROLL WASZYCH SERC  
dla chorych serc naszych DZIECI

Spojrzała w lustro wiszące obok drzwi i natychmiast tego pożałowała. Była młoda, jednak życie zdażyło już odcisnąć na niej swa piętno. Nienawidziła jej twarzy.

Wściekła chwyciła stojący pod ścianą kilof, przez moment wpatrywała się w narzędzie (skąd w pokoju kilof), ale już w sekunde później, wkładając w to całą siłę, uderzyła. Zamiast brzęku tłuczonego szkła pokój wypełnił trzask łamanych kości, bowiem podczas gdy kilof zataczał łuk nad jej głową, do pokoju wszedł jakiś chłopak. Siła uderzenia była tak wielka, że nawet gdyby chciała, nie zdołałaby zatrzymać ciosu. Głowa niczym łupina orzecha, pękła na pół, a krew ze strzępami mózgu obryzgała wszystko dookoła. Nie mogąc nad sobą zapanować chwyciła długi nóż, którym tnąc i szarpiąc, rozciąła ciało na strzępy. Orgazm i fala wymiotów nadeszły jednocześnie. Zaspokojona oparła się plecami o szafę i obserwowła szczurą, który, jakby spod ziemi, pojawił się przy trupie i patrząc z obrzydzeniem w jej oczy, rozpoczął swój posiłek.

Drgnęła gdy . . . dźwięk dzwonka wyrwał ją ze świata marzeń. Zakończyła się lekcja historii. Drobnymi rączkami spakowała do swego tornistra przyborek i zielony zeszyt z wykaligrafowanymi literami :

HISTORIA  
Jula Król  
kl . 2 b





W Instytucie Historii WSP w Bydgoszczy pracuje 7 profesorów, 13 doktorów, 8 magistrów oraz 2 profesorów i 1 doktor hab. na godziny zleczone. Z Instytutem współpracuje 4 profesorów, którzy wchodzi w skład komisji d/s doktoryzowania.

xx xx xx

Na studiach dziennych na kierunku Historia studiuje 362 osoby tj. o 32 więcej niż rok temu. I tak:

- na I roku 97 osób;
- na II roku 85 osób;
- na III roku 86 osób;
- na IV roku 45 osób;
- na V roku 49 osób;

Na studiach zaocznych na kierunku Historia studuje 307 osób.

Łącznie na studiach dziennych i zaocznych mamy 669 studentów Historii.

xx xx xx xx

W maju i czerwcu 1994 r. Instytut Historii doczekał się pierwszych swoich absolwentów.

XX xx XX xx XX

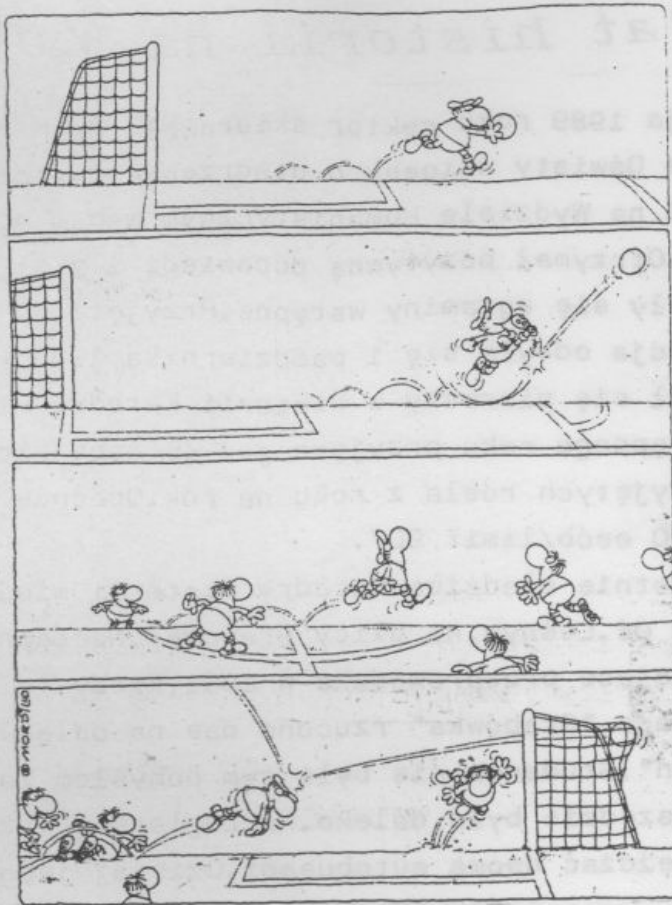
Co dalej z Instytutem Historii, jakie są plany na przyszłość w następnym numerze. Wyjaśni nam to rozmowa z prof. M. Grzegorzem.



9 maja 1989 roku rektor skierował do Ministerstwa Oświaty wniosek o utworzenie Katedry Historii na Wydziale Humanistycznym WSP w Bydgoszczy. Otrzymał pozytywną odpowiedź i 3 lipca rozpoczęły się egzaminy wstępne. Przyjęto 30 osób. Inauguracja odbyła się 1 października 1989 roku. Rozpoczął się pierwszy w historii Katedry Historii. Następnego roku przyjęto już 45 osób. Liczba osób przyjętych rosła z roku na rok. Obecnie sięga 90-100 osób/limit 90/.

Pierwotnie siedziba Katedry Historii mieściła się na Os. Leśnym, na ulicy Grabowej. Następnie miała miejsce przeprowadzka w 1991, kiedy to z przytulnego "Grabówka" rzucono nas na odległy "Pentagon". Studenci nie byli tym pomysłem zachwyceni. Wszędzie było daleko. Na Żeglarską trzeba było dojeżdżać dwoma autobusami. Dzisiaj jednak niektórzy wspominają "Pentagon" z nutką nostalgii. Zielona trawka, słonko, cisza, strażnica na dachu. W razie potrzeby można było zamontować karabin maszynowy i nikt by nas nie ruszył. Szybko uczyliśmy się na błędach, również szybko dojrzewaliśmy. Przybywało studentów, powiększała się nam kadra. Już w rok po przenosinach w 1992/ zostaliśmy przemianowani na Instytut Historii. Polepszyły się nasze nastroje, wzrósł autorytet.

Dzięki wytężonej pracy naszych kochanych wykładowców już w marcu 1993 r Instytut otrzymał prawo doktoryzowania. Wszyscy byli z tego dumni. Jedynie niezadowoleni byli pracownicy UMK. W jakiś czas potem mówiono tu i ówdzie o przenosinach do budynku po Studium Nauczycielskim przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej. Miłe uchu studenta były te wieści. I budynek ładny i wszędzie blisko/szczególnie do akademików/. Niestety nic z tego nie wyszło. Budynek przejęła Biblioteka Pedagogiczna. Może to i dobrze, gdyż już w październiku 1993 r miała miejsce inauguracja roku akademickiego 1993/1994 w nowym budynku/nowej siedzibie/ Instytutu Historii przy pl. Weyssenhoffa 11, w dawnym Instytucie Ziemiaka. Budynek też jest ładny i szkoda, że tylko w części należy do Instytutu Historii. Ostatnio fama głosiła, że biblioteka BTN wraz ze zbiorami ma zostać przeniesiona na pl. Weyssenhoffa 11. Konkretnych decyzji jeszcze nie ma, A szkoda. Pomysł jest nie taki zły. Wszystko pod ręką. Czego więcej do szczęścia studentom i pracownikom naukowym było by potrzeba?!!!



### DROBNE

Działająca od czerwca 1993 roku

Studencka Agencja Tropicieli Historii po odnalezieniu w lipcu 1993 r. zaginionej podkowy, zabitego pod Tylzą, konia Napoleona I oraz trzonowego zęba Adolfa Hitlera odniosła kolejny sukces, mianowicie odnalazła na Podolu pał na który nabito Azję Tuchajbejowicza oraz w ruinach twierdzy Kamieniec Podolski część szabli pana Wołodyjowskiego.

Gratulujemy sukcesów !!!

O kolejnych odkryciach będziemy informowali na bieżąco.

KOT

Co się wydarzyło ?

- 200 - rocznica Insurekcji Kościuszkowskiej
- 50 - rocznica Powstania Warszawskiego
- 30 - rocznica bitwy pod Monte Casino
- 25 - rocznica WSP
- 5 - rocznica Historii na WSP

### Co słyszać ?

- na I roku  
kucie, kolokwia, kucie, pisanie prac na zaliczenie zajęć z historii starożytnej, strach przed pierwszym egzaminem
- na II roku  
przygotowania do egzaminów, pisanie prac, a dopiero gdzieś w tle przygotowania do spóźnionych otrzęsin I roku
- na III roku  
liczne dyskusje gdzie i za ile bawić się na połowkach, propozycje: Modraczek i coś tam jeszcze - /mówili niewyraźnie/  
w marcu szykuje się wycieczka do Sankt Petersburga
- na IV roku  
snucie kolejnych planów wycieczek po Wilnie i Łwowie jeszcze niewiadomo gdzie, może do Sankt Petersburga...  
poza tym ostro kują
- na V roku  
jak co roku to samo - stuk maszyn do pisania, delikatne mruczenie komputerów i krzyki najmłodszych studentów, a także strach nielicznych, którzy wciąż boczą się na tematy

Grozą powiało na wyższych uczelniach, jako że wielu profesorów podwyższyło poprzeczkę. Nasz „karuzelowy” podsluch włączyliśmy na jednej z medycznych uczelni.

- Gdzie znajduje się serce? - pyta studenta profesor anatomii.
- W klatce piersiowej - pada odpowiedź.
- Przykro mi, ale muszę panu wpisać notę niedostateczną, serce znajduje się w osierdziu.

Student spokojnie na to odpowiedział:

- Panie profesorze, jeśli ktoś zapytałby pana gdzie się pan teraz znajduje, to sądzę, że by pan profesor odpowiedział: „w pracowni”, a nie „w spodniej bieliznie”.

Egzamin został zaliczony.

### Kto to powiedział ?

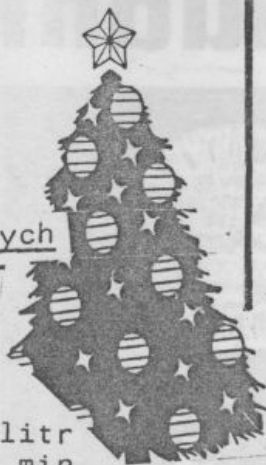
- Disiejsi młodzi to barbarzyńcy, ponieważ urządzają wesela bez alkoholu . . .
- Drzymała to jajcarz, z którego zrobili patriotę
- Kochać to znaczy dawać siebie, zatracać się . Ten kto długo był sam nie umie kochać prawdziwie. Nie potrafi zatracić się w drugiej osobie . . .
- Miłość jest ślepa, a małżeństwo jest najlepszym okulista . . .
- Nie smiej się, nie płacz ani nie przeklinaj, lecz zrozum . . .



## REKLAMA

### NIESPOTYKANA OKAZJA !

Już dziś możesz kupić TO  
WSZYSTKO w cenach detalicznych  
lub hurtowych.



### OFERUJEMY: Z IMPORTU:

- angielską flegmę - 2000 zł/litr
- olimpijski spokój - 1000 zł/1 min
- tatarskie okrucieństwo - 200 zł/pal
- hiszpański temperament - 600 zł/1<sub>2</sub> emocja
- włoskie niebo - 5000 zł/1 m
- szwajcarską dokładność - 100 zł/0,00001s
- niemiecki porządek - 1500 zł/1 kosz
- chiński mur - 50 zł/1 metr
- rosyjską ruletkę - 100 zł/1 obrót
- norweskie fiordy - 3000 zł/1 m3
- francuską miłość - 15000 zł/orgazm
- amerykańską wolność - 59 \$/1 m3
- czeskie knedliki - 1 kc/tona
- szkocką kratę - 1000 zł/metr bież.
- polarną noc i egipskie plagi 50 zł/7 lat
- argentyńskie tango - 50 peso/1 taniec
- kubańskie cygara - 10 zł/1 metr
- jamajski rum - 700 zł/1 baryłka
- brazylijski karnawał - już od jutra
- szwedzką ławę - 10 000 zł/1 m2
- sycylijską mafię - 20 000 zł/10 osób  
plus sędzia
- wiedeński walc - 100 zł/obrot

### ORAZ ARTYKUŁY KRAJOWE :

- polska gościnność - 200 zł/1 godz.
- warszawska jesień - 200 zł/doba
- poznańskie pyry - 200 zł/tona
- wóz Drzymały - 200 zł/szt.
- ciechocińskie tętnie - 200 zł/1 m/bież.
- sopockie moło - 200 zł/1 m/bież.
- mazurskie jeziora - 200 zł/1 m3
- Opolski festiwal + Kydryński - gratis
- Racławicką Panoramę / - 200 zł/1 m2
- Grunwaldzkie pola /
- Wał Pomorski - 200 zł/1 m/bież,
- Pokój Toruński - 600 zł/za miesiąc  
z góry/2 os.
- toruńskie pierniki - 200 zł/1 kg

ZAMÓWIENIA SKŁADAĆ W ZAKŁADZIE  
PRAKTYK LUB W ZAKŁADZIE PSYCHIAIÉ  
TRYCZNYM/ŚWIECIE/

PS Zatrudnimy akwizytorów !!!!



Szykuje się:

- 17.01.1995, godz. 10.00  
zebranie Instytutu Historii
- 26-27 .01.1995, 50-ta rocznica  
wyzwolenia obozu koncentracyj-  
nego Oświęcim-Brzezinka
- połowinki III roku
- sesja egzaminacyjna 30.01-10.02
- obóz narciarski w Bukowinie  
Tatrzańskiej
- utworzenie Studium Wiedzy  
o Społeczeństwie



— Nie można go odlepić, komisarzy!

## ANEGDOTY ZE SZKOLNEJ ŁAWY (czeskie i słowackie)

Marcin dziwi się:

— Tego nie rozumiem! W szkole uczono nas, że światło jest szyb-  
sze niż dźwięk.

— To prawda — przytakuje tata.

— Więc jak to możliwe, że gdy włączam telewizor, najpierw słyszę  
dźwięk?!

\*\*\*

Piotrek prosi mamę:

— Daj mi, proszę, parę koron. Po szkole chciałbym iść do ZOO.  
Niedawno przywieźli tam z Afryki ogromnego węża!

— Wybij to sobie z głowy! Nie mamy pieniędzy na głupoty. Masz  
tu łupę, idź z nią na podwórko. W nocy padało, więc niedługo zaczną  
z ziemi wychodzić dżdżownice. To prawie to samo. A pieniądze zo-  
staną w domu!

# 100 lat południka Zero

Cała historia GREENWICH i słynnego południka rozpoczęła się znacznie wcześniej, bo już w 1674 roku. Właśnie w tym roku powstał pomysł wybudowania obserwatorium, który nabrał mocy prawnej dekretem króla angielskiego Karola II w dniu 22 czerwca 1675 roku. 10 sierpnia 1675 roku w Greenwich, w parku na najwyższym wzniesieniu, wmurowano kamień węgielny pod jedno z pierwszych nowoczesnych w Europie obserwatoriów astronomicznych. Pierwszym dyrektorem nowego obserwatorium został Astronom Królewski – John Flamsteed.

Głównym zadaniem, którym zajmowano się w Greenwich było znalezienie najlepszego sposobu określenia długości geograficznej. Jak wiadomo wiek XVI był początkiem wielkich odkryć geograficznych i podróży oceanicznych. Wyznaczenie szerokości geograficznej, ówczesnym żeglarzom, nie sprawiło większych trudności, zaś określenie długości wiązało się z ryzykiem błędów nawet do 500 km (na równiku).

Niestety, w XVI i XVII wieku nie potrafiono zbudować zegara, który chodziłby na tyle dokładnie podczas podróży i mógłby dobrze wskazywać czas jakiegoś wybranego południka, służąc w ten sposób za wzorzec długości. Dopiero w 1759 roku John Harrison, cieśla, skonstruował udoskonalony, czwarty model zegara, który uzyskał pozytywną opinię Komisji Długości. W ciągu kilkumiesięcznej podróży zegar spóźnił się 39 sekund, co daje błąd około 20 km.

W Greenwich prowadzono również dokładne obserwacje ciał niebieskich przechodzących przez miejscowy południk, mające podstawowe znaczenie dla precy-



zyjnego określenia współrzędnych geograficznych i określenia czasu.

Prokursorem tego typu obserwacji był Halley. W 1851 roku w obserwatorium umieszczono olbrzymie koło południkowe. W XIX wieku stosowanie przez różne kraje własnych standardów czasowych i siatek długości geograficznej powodowały wiele nieporozumień, co było niekorzystne przy rozwoju komunikacji i łączności telegraficznej.

Narodziny południka Zero nastąpiły w 1884 roku w Waszyngtonie. Delegaci z 27 krajów ustalili, że południk przechodzący przez olbrzymie koło w Greenwich będzie odłamek początkowym południkiem w międzynarodowym systemie współrzędnych geograficznych dla całej kuli ziemskiej. Na tej samej konferencji zdecydowano o wprowadzeniu 24-godzinnej zegara. Ziemia została podzielona na 24 strefy czasowe mające 15 stopni w długości geograficznej. Począwszy od Greenwich czas w każdej następnej strefie różnił się od poprzedniej o 1 godzinę.

Obserwatorium w Greenwich zakończyło swoją działalność w 1948 roku, a powodem tego były światła miejskie Londynu uniemożliwiające prowadzenie obserwacji. Obecnie w obserwatorium znajduje się muzeum, a Obserwatorium Królewskie przeniesiono do zamku Herstmonceux w hrabstwie Sussex.

Opr. J. G.

Zegar przy wejściu do muzeum w Greenwich. Z pozoru zwykły zegar, ale... jego tarcza podzielona jest na 24 godziny, a nie jak w używanych codziennie, na 12 godzin. Fot. J. GLISZCZYŃSKI

**W** dniach 19 - 21 września 1994 r. odbył się w Gdańsku XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich. W trakcie obrad Zjazdu prof. Janusz Rulka wygłosił referat zatytułowany *Stan nauczania historii i perspektywy edukacji historycznej*.

**W** konferencji historycznej, poświęconej stosunkom niemiecko - polskim w przeszłości, obecnie i w przyszłości, jaka odbyła się w dniach 25 - 27.11.1994 r. w Münster (Niemcy) uczestniczył mgr Witold Stankowski z Instytutu Historii. Wygłosił on referat zatytułowany *Ludność niemiecka na Pomorzu Gdańskim 1945 - 1950 w świetle polskich źródeł*.

**P**rof. Janusz Rulka przebywa w dniach 5 - 16 grudnia br. z pobytami studyjnymi w Gesamthochschule w Kassel. Przedmiotem zainteresowania i studiów Profesora są podręczniki historii i wiedzy o społeczeństwie w Europie Zachodniej oraz ich wpływ na kształtowanie świadomości historycznej młodzieży.

**U**roczyste wręczenie dyplomów tegorocznym absolwentom Wydziału Humanistycznego odbyło się 4 grudnia 1994 r. Otrzymało je ponad 400 osób, które ukończyły studia magisterskie i licencjackie. 458 tegorocznych absolwentów Wydziału Pedagogicznego otrzymało dyplomy magistra w trakcie uroczystego wręczenia, które odbyło się 10 grudnia br.

**N**akładem Wydawnictwa Uczelnianego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy ukazały się następujące prace:

M. Dombrowicz, *Parki wiejskie województwa bydgoskiego*.

J. Lygan, *Zapis konstrukcji w procesie twórczych działań technicznych*.

E. Jeziorowski (red.), *Studia z Nauk Społecznych, zeszyt 11. Wychowanie Obronne*.

M. Pawlak (red.), *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*.

E. Skonieczna (red.), *Informator o jednostkach organizacyjnych i ich składzie osobowym*.

**N**akładem Wydawnictwa Uczelnianego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy ukazały się ostatnio następujące prace:

A. Lasik: *Załoga SS w KL Auschwitz w latach 1940 - 1945*,  
M. Cieszkowski: *Morphologische und Semantische Untersuchungen zu Mehrfachkomposita in der Deutschen gegenwartssprache*;

R. Uzarska-Bielawska (red.): *Wybrane czynniki warunkujące osiąganie pozytywnych wyników w nauczaniu muzyki, plastyki i techniki*.

## Anegdota

Adam Mickiewicz podczas jednego z wykładów w Collège de France, chcąc przekonać słuchaczy o ogromnej sympatii, jaką mają Polacy dla Francuzów, powiedział:

- Każdy Polak już czwartego dnia po przybyciu do Francji umie mówić po francusku.

- Widocznie pan Mickiewicz jest dopiero trzeci dzień w naszym kraju - powiedział jeden ze słuchaczy do swego kolegi!





Na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce od Uniwersytetu Jagiellońskiego po WSP w Słupsku, działają Studenckie Koła Naukowe. Również na naszej WSP działają z różnym powodzeniem koła: resocjalizacji, pedagogiki, filozofii itd. Jednym z tych kół jest Studenckie Koło Historyków. Działa ono od dwóch lat. Utworzone zostało wiosną 1991 r. z inicjatywy studentów obecnego IV roku m.in. Agaty Papierskiej, Grażyny Węgierskiej, Hanny Krüger, Edyty Bankert. Pierwszym Prezesem SKH został wybrany w lutym 1992 r. Konrad Szydzik. Jego obowiązki pełniła od listopada 1992 roku Grażyna Węgierska. Swoją działalność Koło zainaugurowało objazdem naukowym do Warszawy w listopadzie 1991 roku. W maju 1992 roku zorganizowaliśmy I Dni Historyka, zaś w grudniu pierwsze otrzęsiny studentów I roku historii. Od grudnia 1992 r. pod redakcją Andrzeja Łaty wychodzi "Merkuriusz Historyków". W imprezach tych kryje się nasza działalność popularnonaukowa. Chcielibyśmy przejść stopniowo do działalności naukowej opracowując "Tablice historyczne", prowadząc badania epigraficzne na terenie Bydgoszczy. Chcielibyśmy stworzyć możliwość dla studentów wykazania się własną pracą naukową i organizacyjną. Chcemy być płaszczyzną kontaktów między kadrami naukowo-dydaktyczną a studentami. Chcemy ożywić martwiejące życie akademickie. Członkiem Koła może zostać każdy student historii, każdy może przyjść do nas i wziąć udział w pracach. Czekamy na waszą pomoc, czekamy na nowe siły.

Niestety mamy olbrzymie problemy. Do tej pory, jak łatwo zauważyć, pierwsze skrzypce w Kole grali studenci IV roku. Niestety pracę tę muszą oddać innym młodszym rocznikom ze względu na kończące się studia. A następców jakoś nie widać. Na ostatnim zebraniu Koła nie mogliśmy wybrać nawet nowego Prezesa, gdyż grono było nazbyt wąskie. Pod znakiem zapytania stanęła organizacja II Dni Historyka. Wiercie nam, życie na historii bez Koła Historyków będzie o wiele bardziej monotonne. Może warto abyśmy zastanowili się co daje nam ono bezpośrednio i pośrednio, co daje Instytutowi Historii. W tym celu przeprowadzona zostanie ankieta dotycząca celowości istnienia, kształtu organizacyjnego i form działania SKH. Jeżeli jest drogi Ci los historii na WSP, opinii o Instytucie przemyśl poważnie tę sprawę.

15 marca 1993 roku odbędzie się zebranie SKH na którym chcemy wybrać nowego Prezesa Koła i rozpocząć przygotowania organizacyjne Dni Historyka. Czy tak będzie to zależy od Ciebie.

Czy na historii liczy się tylko IV rok a wszystkie inne są do niczego? MGZ

## AFORYZM

"Lecz insze ludzkie - insze sądy boże!  
Kapłan dla skruchy grzesznemu przebaczy,  
Ale historia przebaczyć nie może."

L. Kondratowicz

Na lekcji języka polskiego.  
- Jasiu, powiedz - kto to był Mickiewicz?  
- A wie Pani, kto to jest Henio Scyzoryk?  
- Nie wiem...  
- To niech mnie Pani swoimi kumplami nie straszysz.



## " GAUDEAMUS IGITUR, IUVENES DUM SUMUS "

Przez stulecia słowo "student" brzmiało dumnie. Oznaczało człowieka zgłębiającego wiedzę, człowieka o określonym stylu życia. A jak jest dziś tu i teraz? Wielokroć słyszy się że nasza ALMA MATER: Wyższa Szkoła Pedagogiczna to Wyższa Szkoła Podstawowa, że nasza brać studencka to tylko wyrosnięci uczniowie, dorosłe dzieciuchy. Czy to jest prawdą?

Popatrzmy jak wygląda to u nas w Instytucie Historii. Na czterech latach historii studiuje aktualnie około 250 osób. W większości są to ludzie z Bydgoszczy lub najbliższych okolic. Większość osób mieszka u rodziców a tylko nieznaczna część w akademikach. Fakt ten mówi już wiele o spójności życia akademickiego. Zjawisko rozpadu życia studentów pogłębia się, gdyż część ogranicza studia do obowiązkowych zajęć, uważając życie akademickie za kuriozum nie z tej epoki.

Cztery roczniki studentów historii! Każdy to mniej lub lepiej zorganizowana klasa, zamknięty krąg, usilnie się izolujący. Nie znamy się nawzajem! Czwarty rok nie ma pojęcia o pierwszym. Pierwszy jest wystraszony i przerażony i nikt nie chce przekazać mu że nie warto. Drugi rok może by i coś zrobił ale się boi bo są starsi od nich. Trzeciemu się nie chce a zresztą jest rozbity wewnętrznie... I tak u zarania wędniemy w starczej beczynności, narzekaniu, zrzędzeniu.

Najlepiej gdyby któryś z około 25 pracowników naukowo-dydaktycznych niczym wychowawca ze szkoły podstawowej zorganizował jakiś wieczorek ... niestety naukowcy widzą tylko naukę. Bariera katedry jest coraz większa. Chyba nawet większa niż w szkole średniej. Naukowcy są wogóle bez serca: zmuszają do nauki a przecież co to kogo obchodzi. Zajęcia? Chodzi się bo się musi! Najlepiej żeby ich nie było. Wtedy można by sobie pozwolić na prawdziwe studia: ciepłe papcie, wygodny fotel, dobry obiad...no... ewentualnie balanga w akademiku. Frekwencja studentów historii w bibliotekach, warsztacie pracy każdego historyka, też pozostaje w zgodzie z wszelkimi zasadami dobrego wychowania opierającego się na zasadzie "Dobry gość to rzadki gość".

Gdzież wśród studentów historii tradycje uroczystości akademickich: otrzęsin, połowinek, juvenaliów. Gdzież podzielała się samodzielność działania, przedsiębiorczość, pomysłowość, poczucie humoru (na otrzęsiny I roku przyszło zaledwie kilkunastu pierwszaków, bo reszta bała się, że ktoś zażartuje sobie z faktu że dopiero zaczynają studia). Gdzież są ludzie dorośli i odpowiedzialni, którzy wiedzą że są solą tej Uczelni, że są młodszymi partnerami kadry naukowej. Za to pełno studentów malkontentów i minimalistów. W ich oczach ci co chcą nawet coś zrobić są dziwakami, naiwniakami, żeby nie powiedzieć... lizusami. Czyż nie podstawówka?

MGZ

Mam wrażenie, że przez ten czas od powstania tych artykułów nic się nie zmieniło!

## (Rady na szczęśliwe życie)

- Bądź przywódcą. Pamiętaj, że tylko pierwszy pies w zaprzęgu ma dobry widok.
- Bądź odważny. A jeżeli nie jesteś, udawaj. Nikt nie zauważy różnicy.
- Nie zwlekaj z realizacją dobrego pomysłu. Może się zdarzyć, że ktoś inny też na niego wpadnie. Wygrywa ten, kto pierwszy zacznie działać.
- Nie mów, że brak ci czasu. Twój dzień ma dokładnie tyle samo godzin, co dzień Leonarda da Vinci, Einsteina, Pasteura i Matki Teresy.
- Stań się najbardziej zaangażowanym i entuzjastycznym człowiekiem, jakiego znasz.
- Czytaj uważnie wszystko, co podpisujesz. Pamiętaj, że to, co jest napisane dużym drukiem - daje, a co małym - zabiera.

- Nigdy nie krytykuj osoby, która podpisuje twoją wypłatę. Jeśli jesteś niezadowolony z pracy - zrezygnuj.
- Naucz się przegrywać. Naucz się wygrywać. Naucz się słuchać. Okazja czasami puka bardzo cicho.

Z „Małego poradnika życia”  
H. Jackson Brown Jr.

### Anegdota

Autora „Sielanek” Franciszka Karpińskiego nagabywał w towarzystwie jakiś młodzik, który zaczął wychwalać zagraniczne poezje i wyśmiewać język polski. - *Wacpan podobno jesteś poetą - zwrócił się do Karpińskiego - może nam powiesz jak dobrać rym do wyrazu „cietrzew”.*

Karpiński natychmiast odrzekł: *Spomiedzy drzew wyleciał cietrzew szukał bałwana i usiadł na wacpanie!*

Monte Cassino, gdzie obchodzone 50 rocznicę bitwy, w której walczyli żołnierze generała Andersa, stało się niespodziewanie przyczyną niesmacznych nieporozumień. Wyślaliśmy na uroczystość dwie delegacje - rządową i prezydencką. Do żadnej z nich nie zaproszono uczestników bitwy pod Monte Cassino. Większość kombatantów nie mogła stanąć przy grobach swoich kolegów. Na cmentarzu przygotowano miejsca dla honorowych gości i ich rodzin. Część byłych żołnierzy stała za płotem, w strugach deszczu, część z nich siedziała w autobusach. Przy okazji doszło również do skandalu. Firma „Mazovia” pobrała od zainteresowanych wyjazdem pieniądze. Jednak podróży nie zorganizowała. Sześć „Mazovii”, Stefan Sulimierski, najpierw zaginął z całą gotówką, a po odnalezieniu stwierdził, że został uprowadzony i okradziony z wszystkich pieniędzy.

„Nowy gen. gubernator Mirkowicz, kreatura ministra Kisielowa był sztywny, nieśmiały, ale niekiedy bardzo hardy z Polakami. Żona jego, jeszcze bardzo przystojna, mowę i manierę miała przekupki. Niebezpiecznie było puszczać się w taniec na jej balach tygodniowych, froterowano bowiem posadzkę nie woskiem, ale mydłem dla oszczędności. Rażący był kontrast między ks. Dołgorukim, który słynął marnotrawstwem i przepychem, a jego skąpym następcą. Ks. Dołgoruki znacznych długów u obywateli pozaciąganych nie spłacił, wyjeżdżając do Charkowa na gen. gubernatorstwo matoruskie. Dowcipny Krauze zrobił przytem uwagę, że „dołgi” zostały na Litwie, a tylko „ruki” wyjechały.”

Edward Czapski, Pamiętniki Sybiraka, Londyn 1964, s. 61

## NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO

Kiedy człowiek zaczął mówić? Jest to temat ostrych sporów wśród antropologów. Wyśuwane są skrajne teorie, z których jedna głosi, że mowa pojawiła się już 2 mln lat temu wraz z wyższymi formami hominidów. Zwolennicy innej uważają, że stało się to dopiero ok. 100 tys. lat temu, kiedy pojawił się człowiek zbliżony pod względem anatomicznym do współczesnego homo sapiens. Niektórzy uczeni twierdzą, że warunki dla rozwoju mowy powstały już 1,5 mln lat temu, ale gatunek ludzki potrzebował jeszcze ok. 1 mln lat na naukę mówienia.

Niedawno znaleziono w Izraelu szczątki neandertalczyka sprzed 60 tys. lat. Prawdziwą rewelacją było odkrycie genoidu - drobnej kostki w kształcie litery »U«, ważnej w procesie mowy. Ta kostka jest identyczna jak u współczesnego człowieka. Ucnieni przypuszczają, że neandertalczyk, mimo bardziej masywnych szczęk, mógł już normalnie mówić.



## TO JEST... niesamowite

Z wielkich ludzi małym wzrostem charakteryzowali się: Aleksander Wielki, Arystoteles, Archimedes, Atyla, John Hunter (155 cm), Blake (152), św. Franciszek Ksawery (137). Ezop, autor słynnych bajek miał 100 cm wzrostu, a angielski malarz Gibson - 93 cm, tak jak i jego żona. Znany w Londynie złotnik, Robert Skinner, wraz ze swoją żoną pobili rekord Gibsona, gdyż każde z nich miało po 76 cm. Bezkonkurencyjna w tym względzie była Meksykanka, Lucia Zarete, licząca 45 cm wzrostu i 6 kg wagi. Natomiast najwyższym człowiekiem świata był zmarły w 1940 roku Robert Wadlov, który liczył sobie 272 cm.

Najszerze pięty ludzkie, liczące 30,5 cm, należały do człowieka, który zostawił odcisk w skale w pobliżu Brayton ok. 30 mln lat temu.

Człowiek-dźwig, Agnus Mc Askill z Nowej Szkocji, podniósł kotwicę statku ważącą ok. 1 tony, a człowiek-magnes - Louis Hamburger - przyciągnął czubkiem palców metalowy pręt o długości 30 cm i średnicy 2,5 cm oraz słój wypełniony żelaznymi opiłkami.

W IV w. p.n.e. Zosimos z Panopolis napisał 28-tomową encyklopedię „wszelkich umiejętności alchemicznych”.

W roku 1779 pewna dama sprzedawała parlamentowi angielskiemu receptę na kamień filozoficzny. Wypłacono jej suma była - jak na owe czasy - znaczna, gdyż wynosiła 5 tysięcy funtów.

Mieszkaniec Londynu, L. Gamble, doznał w wypadku samochodowym nieprzyjemnej kontuzji, która spowodowała trwającą już 21 lat bezsenność.

- Chciałbym mieć żonę, która poda mi na obiad kilka czystych żarówek, trochę pinetek i parę żyletek, a na deser budyń z żelaza...

Nie, nie jest to życzenie robota, lecz człowieka z krwi i kości. A człowiekiem tym jest Hindus, niejaki Om Paraks Awesthi, który już od dzieciństwa wykazywał dziwne upodobania kulinarne; jadał drewno, liście, kawałki węgla, nie stronił też od gwoździ, świetlówek i żyletek.

Za specjalnym wydaniem „Polskiej Księgi rekordów” (1991)



# Żelazna lady ujawnia

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

**W** okresie zjednoczenia Niemiec pani Thatcher szukała porozumienia z prezydentem Francji Mitterrandem, by nie dopuścić do nadmiernego wzrostu potęgi niemieckiej w Europie. Na jednym z trzech prywatnych spotkań z Mitterrandem pani Thatcher miała wyjąć z torebki mapę „ukazującą różne konfiguracje Niemiec w przeszłości”, które każały niepokoić się o przyszłość.

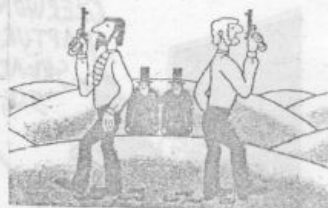
Mitterrand prywatnie podzielał jej obawy, w tym także obawy co do rosnącego niemieckiego wpływu w Europie Środkowej. Nie wolno nam godzić się na wzrost pozycji Niemiec w Polsce, Czechostowacji i na Węgrzech - mówiła pani Thatcher Mitterrandowi. Musimy zrobić wszystko, aby rozbudować nasze własne kontakty w tym regionie. Pani Thatcher rozmawiała także telefonicznie z ówczesnym prezydentem Bushem o potrzebie stworzenia nowej równowagi sił dla powstrzymania zjednoczonych Niemiec. Jednak bardzo niewiele albo wręcz nie nie wyszło z tych zamierzeń. Prywatnie

poglądy Mitterranda, zgodne z obawami pani Thatcher, nie znalazły wyrazu w publicznych działaniach Francji. Rewelacje te są imbarasujące zarówno dla Paryża jak i dla Bonn. Dla Paryża dlatego, iż okazuje się, że pani Thatcher bardziej od niego niepokoi się wzrostem potęgi niemieckiej. Dla Bonn natomiast niemiłe jest przypomnienie, że długoletnią brytyjską premier cechował stały brak zaufania do Niemiec. Prasa niemiecka już przeszła

do kontrofensywy wobec pani Thatcher - tygodnik „Der Spiegel” określiła ją jako „niepoprawną niemieczkierkę” i „ostatnią wojowniczkę zimnej wojny”.

**Sam kanclerz Kohl przyłączył się do krytyki pani Thatcher przed tygodniem.** Czyniąc aluzję do „antyeuropejskiego” nastawienia Thatcher, Kohl w telefonicznym wywiadzie prasowym powiedział, że „niemiecka jedność nadeszła i europejska jedność nadejdzie bez względu na to, co pani Thatcher napisze w pamiętnikach”.

Humor rysunkowy



Kobieta - bateria, Caroline Clare z Bondon w stanie Ontario, po uciążliwej, półtorarocznej chorobie, nabyła niezwykłą właściwość; okazało się, że dotknięcie dziewczyny groziło porażeniem elektrycznym.

## Pisane kursywą

*Siedemdziesiąt trzy tysiące chłopca pod Austerlitz w jeden dzień odwalilo kawał roboty gromiąc siły dwóch monarchów, co historia pamięta im do tej pory. U nas codziennie taka sama armia ludzi (może trochę mniejsza, a może większa) - naradza się, konferuje, rozważa i dyskutuje.*

*Z rozwartych ust spadają potoki słów mądrych i całkiem głupich, wypowiadanych przecież z jednakim, mistycznym przekonaniem, że staną się ciałem, co niemożliwe, bo cud zdarza się raz, a ten już się zdarzył.*

*Głędzenie przybiera monstualne rozmiary, osadzając się przy tym coraz mocniej w naszej obyczajowości i stając się wręcz normą, chociaż należałoby je raczej wpisać w rejestr plag społecznych, tak groźnych jak np. alkoholizm. Zamiast głędzenie zwalczać - sankcjonujemy je i nobilitujemy na tysiąc sposobów. Zdziczenie w tej materii osiąga chyba swe apogeum, bo tzw. kroniki wydarzeń są już także niemal wyłącznie kronikami głędzenia.*

*Uwaga! Jeśli ktoś powyższe weźmie (przez analogię do Austerlitz) za zachętę do naparzenia wroga, to jest w oczywistym błędzie, bo wrogów kwalifikujących się do naparzenia, chwalić Pana Boga, nie mamy. Kawał roboty do odwalenia jednak jest.*

## Anekdota

Calvin Coolidge, trzydziesty prezydent USA (w latach 1924-1928), zaprosił kiedyś na obiad w Białym Domu swych przyjaciół z lat młodzieńczych. Goście nie wiedzieli, jak się zachować przy prezydenckim stole, postanowili więc naśladować swego gospodarza. Wszystko szło gładko aż do momentu, gdy podano kawę. Prezydent odlał trochę kawy z filiżanki na spodeczek. Goście zrobili to samo. Następnie prezydent dodał do kawy na spodku nieco cukru i śmietany. Wszyscy uczynili tak jak on.

Wówczas Coolidge pochylił się i podał talerzyk kotu.

## WOJNA O POCAŁUNKI

Pocałunki są niebezpieczne - alarmuje Izba Stomatologiczna w Kilonii. Przez pocałunki przenosi się próchnicę. Dlatego proponują specjalne badania na obecność bakterii próchnicy i zawartość śliny. Kosztuje to 100 marek. O posługiwanie się pseudonaukowymi dowodami w celu osiągnięcia zysków materialnych oskarżył natychmiast niemieckich dentystów kanadyjski antropolog Pierre Maranda. Twierdzi on, że pocałunki są niezbędne do życia i przede wszystkim zdrowe. „Całowanie jest ważniejsze niż pasta do zębów - dowodzi Kanadyjczyk. Powstaje wówczas więcej śliny, która wypłukuje resztki jedzenia i redukuje zawartość kwasów w ustach, co ogranicza kamień zębowy i próchnicę”.



28 X 1950 r. - w Polsce na miejsce relorma systemu pieniężnego.

Banki wymieniają stare pieniądze na nowe w relacji 3 nowe złotówki za 100 zł dotychczasowych w odniesieniu do pensji i wkładów oszczędnościowych oraz 1:100 w odniesieniu do pozostałych kwot.

29 X 1958 r. - plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu postanowiło utworzyć Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia dla realizacji hasła „1000 szkół na tysiąclecie”.

## MĄDRZEJSI MĘŻCZYŹNI

Nic tak nie obraża kobiet jak stwierdzenie, że są mniej inteligentne niż mężczyźni. Od 50 lat obowiązuje oficjalnie teoria, że pod względem inteligencji nie ma żadnej różnicy pomiędzy kobietami i mężczyznami. Dlatego prawdziwą burzę wywołał psycholog z uniwersytetu Ulster prof. Richard Lynn, twierdząc, że jednak różnica jest. Profesor powołuje się na 11 niezależnych opracowań z różnych stron świata, w których dowodzi się, że inteligencja zależy od masy mózgu. A ta, co wszyscy wiedzą, jest u mężczyzn większa niż u kobiet. Lynn przytacza także wyniki testów na inteligencję (IQ) prowadzonych w Anglii, Szwecji i Stanach Zjednoczonych. We wszystkich tych krajach przeciętne rezultaty mężczyzn są o 4 punkty wyższe niż u kobiet. A w grupie najinteligentniejszych, którzy przekraczają 130 IQ, jest dwa razy więcej mężczyzn niż kobiet. Profesor uważa, że niczego nie dowodzi również fakt, iż w szkołach dziewczynki często uczą się lepiej niż chłopcy. Ma to bowiem miejsce tylko do 15 roku życia dziewcząt. Wtedy ich mózgi przestają rosnąć i chłopcy szybko je pod tym względem prześcigają.

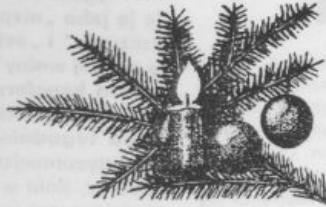
## nasi ulubieńcy



JAN KOBUSZEWSKI

Zdzisław Pruss

# BAJECZKI pod choinkę (dla nie najmłodszych)



## O MAŁGOSI BEZ JASIA I DOBREJ BABIE JADZE

Jestem Małgosia, ale bez Jasia lecz taka wielka moja odwaga ze choć bez Jasia po lesie hasam i ani w głowie mi Baba Jaga Odkąd mi tatuś video sprawił żadne horrory straszne mi nie są Plotka o wilku mnie tylko bawi Smoki i duchy, to śmieszny przesąd A więc nie mdleję – tudzież nie krzyczę gdy wredne przed sobą spostrzegam oblicze.

- Paniątka pozwoli, że się przedstawię. Baba Jaga jestem i zapraszam do mnie do mojej skromnej chaty na kawę z pierniczkiem.

Czy ty za głupią nie bierzesz mnie czasem Jaka to baba z brodą i z basem?



## RÓŻOWY KAPTUREK

- Jam Kapturek jest... różowy bo i w bajkach zbladła czerwień lecz mój program jest nie nowy znów z koszykiem przez las biegnę A żem jest w kończynach racza bo stosuję z rana jogging zdąży przed zachodem słońca do babcinej chatki dobić Az tu widzę pośród chaszczy oczu wytrzeszcz straszny z paszczy!!
- Niech nie peszy cię ma morda Jestem wilkiem. Koszyk oddaj!
- Wilku nie popadaj w schemat na nic zda się gwałt i rozbój W tym koszyczku jadła nie ma
- Nie ma? A więc sprawdź, pozwól. Nic z łakoci? Nic z wyzerki? Same widzę tu papierki Czy Kapturku miast kiełbasy niesiesz babci przegląd prasy?
- Rzekłeś wilku święte słowa to prasowe są wycinki.
- I co? Ja mam konsumować poligrafię zamiast szynki? A co powie biedna babcia na te śmieci zamiast zarcia?!
- Dowie się z tych właśnie gazet gdzie darmowe są kolacje

W jakim bistro, w jakim barze zadziałały już fundacje Gdzie są kluski z SOS-u i krupniczek od ministra

- Ja nie widzę tu adresów choćbym chętnie też skorzystał

Hartu trzeba oraz wiary Niecierpliwość – wielki błąd! Jeszcze są zamknięte bary ale jest otwarte konto. Czytaj. To jest z konta wyciąg Widzisz?

- Widzę. Boże drogi! Tu wilkowi zbladło lice Upadł i wyciągnął nogi.



- Chrypkę mam z przyczyn ekologicznych. Od 40 lat nawołuję do ochrony naturalnego środowiska, więc głos sobie, że tak powiem, zdarłam.
- Cóż, ma ten wykręt logiczny walor Lecz jak tłumaczyć twój bujny zarost?
- To się tłumaczy względami bezpieczeństwa publicznego. Kiedy chodziłam po lesie ogolona, to zawsze mnie ktoś gonił, żeby zgwałcił!
- Słyszysz historię prawdziwie upiorną Tu ekologia – tam znowu porno?
- A jak przyjeżdżała nomenklatura na polowanie z nagonką to groził mi gwałt zbiorowy. No, to co będzie z tą kawką i pierniczkiem?
- Och, Babo-Jago! Biedna jednostko! Jesteś mi bratem, jesteś mi siostrą! I choć nad piernik przedkładałam ptysie wpadnę do ciebie – podobasz mi się!
- Co prawda ptysi chwilowo nie mam, ale znajduje się buteleczka miodu pitnego marki „Kruszwica”
- Miód bardziej wołę niżli kakao! Jedna butelka. Nie będzie za mało?
- Jak będziesz grzeczna, to znajdą się jeszcze cztery!
- A ty chyba nie musisz dzisiaj do domu wracać? Po nocy niebezpiecznie. Tyłu tych warunkowo zwolnionych. A moja chatka obszerna, miejsca dosyć. A rano odprowadzę cię na PKS.

I szli przez knieje w wielkiej przyjaźni śmiech oraz śpiewy niosły się borem Bo wbrew zбочzonej naszej wyobraźni Baba Jaga nie musi być zawsze potworem

## DZIEWCZYŃKA Z ZAPALKAMI

Jam dziewczynka z zapalkami ciała mego drzy aksamit kiedy wicher targa mroźny mną i handlem mym obwoźnym Żeby chociaż jakiś utarg mą zgrabiła rączkę rozgrzał Stoję smutna oraz struta i lza spływa mi po nozdrzach (przepraszam, miało być „po nosie”, ale się nie rymowało) i lza spływa mi po nozdrzach

- Aż tu, serce mocniej bije zjawia się poważny klient!
- Nie pesz się mym wielkim cielskiem bom ja dobry Smok Wawelski!
- Smoku, jak pamiętam z bajki niezbyt służą ci zapalki siarki się jak ognia boisz
- Strach smokowi nie przystoi! Nie zapalki misją mą są bom nie klient, ale sponsor!
- Jak to? Nie chce pan kupować?
- Nie! Ja choć cię sponsorować Cały przemysł zapalczyzny złoży u twych stóp kochanych!

Tu dziewczynka spiekła raczka wy się godnie tak odezwać: Choć nic nie mam bom biedaczka lecz swą dumę i swą część mam! Dobrym smokiem aż wstrząsnęło od ognia aż po paszczę

- Egoistką dziewczę nie bądź Niech zwyciężą wyższe racje Na ołtarzu złości dziewczęta piękną przyszłość zapalnicztwa!

Tu smok jęknął z głębi wąpki i lza spływał z lic ozorem

- I znów ten cholerny konflikt między forszą a honorem Trudno, nie da się nic zrobić Skończyłem jak Balcerowicz! Na pięcie się odwrócił Westchnął i na Wawel wrócił

## ZBYT MOCNO ŚPIĄCĄ KRÓLEWNA

- Nie tyle śpiąca, co trochę senna i ziewająca jestem królewna Czekając ciągle na królewicza nudzę się wiarę tracąc w sens życia I choć niekiedy bardzo się staram degrengolada mnie zżera i marazm Lecz, cóż to? Ktoś tam stapa po runie Jakież to ku mnie supermen sunie
- Czy pan papiery ma królewicza?
- Szczerość panią wprost mnie zachwyca! Lecz przekonany nie jestem do końca czy panna, to jest Królewna Śpiąca?
- Jestem. Choć teraz chwilowo nie śpię bo się dość często budziłam we śnie
- Jakież był powód spania na raty?
- Jak to, pan nie wie? Czerwone skrzaty!
- Ten leśny ludek jest pelen wdzięku
- Lecz w lesie bywa obłąkany po ciemku Czulaam, że kiedy zamknę ja oczy część mogę stracić, czyli się stoczył a już najgorszy to był ten Gapcio nic tylko ciągle gonił by za pić!
- Zapomnij o tym! A pies ich trącał! Bądź znów królewno naprawdę śpiącą Ja cię obronię, bom jest królewicz!
- Ach, serce wyrywać chce się spod trzewił Tyś to?! Więc zasną, lecz pod warunkiem że mnie obudzisz wnet pocałunkiem
- Do pocałunków wielki mam zapal!
- A więc zasypiam. Czy mogę chrapać?
- Chrap sobie zdrowo od ucha do ucha ...Słuchaj dziewczeczko? ...Ona nie słucha
- Zatem zasnął twardo jak kamień! Więc do roboty! A potem chodu!
- Budź się... jestem w koszuli samej nie mam pieniędzy... nie mam dowodu Zniknęła z palców mych bizuteria z uszu kolczyki z bioder spódnica i walk-man przepadł i kaset seria nie ma, a jakże też królewicz! Jaki więc moral z tej opowieści biedna dziewczeczko, porwól że spytam? Może to prawda, że sen to zdrowie Lecz trzeba wiedzieć z kim się zasypia



rys. A. Mleczko





# Rosjanie w Wojsku Polskim

## (Jak rusyfikowano po wojnie naszą armię)



W maju 1945 r., w chwili zakończenia II wojny światowej, w Wojsku Polskim znajdowało się około 40 tys. oficerów, z czego aż 16 tys. (40 proc.) wywodziło się z Armii Czerwonej. W następne dwa lata – w związku z przechodzeniem wojska ze stopy wojennej na status pokojowy oraz wobec prowadzenia przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej gen. Mariana Spychalskiego polityki spolszczenia korpusu oficerskiego – liczba Rosjan w mundurach polskich stopniała do około 1,5 tys. Kolejną falę rusyfikacji przeżyło Wojsko Polskie w latach 1949–1956. Przystany przez władze ra-



Gen. dyw.  
Jan Jośkiewicz

dzieckie w ramach „bratniej pomocy” marszałek Związku Radzieckiego, Konstanty Rokossowski w listopadzie 1949 r. objął stanowisko ministra obrony narodowej w Warszawie. Nie wyobrażał on sobie zmilitaryzowania kraju i przygotowania do walki z „imperializmem” bez pomocy radzieckiej kadry dowódczej. Spowodowało to zwolnienie z polskiej armii około 9 tys. oficerów o rodowodzie przedwojennym lub wojennym, związanych z rządem i podziemiem londyńskim. Z ZSRR przybyło kilka tysięcy żołnierzy, „udających Polaków”. W sumie wskaźnikowy ich udział w Wojsku Polskim w latach 1949–1956 nie był zbyt wysoki, bo wynosił zaledwie 2 procent ogółu kadry oficerskiej. Nadawali oni jednak ton polskiej armii. 1 marca 1955 roku na 50 najwyższych stanowisk w polskich siłach zbrojnych aż 32 obsadzone były przez generację wywodzącą się w prostej linii z Armii Czerwonej (64 proc.) W tym samym czasie polskie szlify generalskie nosiło 64 radzieckich wojskowych.

W Pomorskim Okręgu Wojskowym, jak i w jego trzech równoległych odpowiednikach wskaźnik oficerów radzieckich wahał się w granicach 0,6–0,9 proc. Jednakże większość czołowych stanowisk, w tym przede wszystkim funkcję najwyższego zwierzchnika POW piastowali Rosjanie.

Byli to: gen. bryg. Wacław Szokalski (VII–IX 1945 r.), gen. bryg. Czesław Jakutowicz (IX–XI 1945 r.), gen. dyw. Iwan Jośkiewicz (XI 1945 r. – VI 1947 r.), gen. bryg. Jan Rotkiewicz (VI–X 1947 r.), gen. dyw. Bronisław Półturzycki (X 1947 r. – III 1953 r.), gen. bryg. Antoni Władyczański (III 1953 r. – XII 1954 r.) oraz ponownie gen. dyw. Jan Rotkiewicz (I 1955 r. – IX 1956 r.).

Stosunki w Pomorskim Okręgu Wojskowym bardzo dobrze znał gen. bryg. Tadeusz Pióro, który m.in. sprawował tu przez pięć lat funkcję szefa sztabu. W jego niezwykle żywo i ciekawie napisanych wspomnieniach pt. „Armia ze skazą” (Czytelnik Warszawa 1994 r.) znajdujemy wiele informacji o pobycie rosyjskich oficerów w Bydgoszczy.

W 1947 r. Tadeusz Pióro, będący wówczas dowódcą 34 Pułku Artylerii Lekkiej w Szczecinie miał okazję spotkać osobiście gen. Iwana Jośkiewicza, który przybył tu na inspekcję. Dowódca POW dał się poznać jako mało rozgarnięty i do tego mocno zmianierowany oficer. Najpierw sfotografował się na tle kotła z żołnierską zupą, starając się sprawić wrażenie mocno zainteresowanego sprawą tego, co żołnierz je, po to by następnie zadać wyprężonym w szeregu żołnierzom kilka nic nie znaczących, zdawkowych pytań. Jednego zagadnął o zdrowie żony, otrzymując odpowiedź: „Melduję posłusznie obywatelu generał, że nie mam żony!”.

Niezbyt pozytywnie w pamięci T. Pióro utrwaliła się postać gen. B. Półturzyckiego. Podczas wielu przeprowadzanych w podległych jednostkach inspekcji czepiał się on wielu nieistotnych drobiazgów. Za przepaloną żarówkę czy kapiący kran wymierzał żołnierzom surowe kary. Gen. T. Pióro miał okazję po 1956 r. odwiedzić b. swego dowódcę w jego skromnym mieszkaniu w Moskwie, zajmowanym wspólnie z dużą rodziną. Z radością stwierdził wówczas, iż B. Półturzycki, będący z pochodzenia Polakiem, podczas pobytu w Polsce odkrył swoje korzenie. Dowodem tego była licząca około 3 tys. tomów biblioteka polskich klasyków przechowywana w tych skromnych pomieszczeniach.

Jedynie gen. J. Rotkiewicz pokazał się z jak najlepszej strony. Ten niezwykle wysportowany i dobrze wyszkolony żołnierz imponował wojsku świetną kondycją fizyczną oraz dokładnością w rzemiośle strzeleckim. Okazał się być także człowiekiem życzliwym w stosunku do swych podwładnych.

Z pobytom w Bydgoszczy innego jeszcze generała radzieckiego wiąże się poważny dramat natury osobistej i politycznej. Gen. bryg. Konstanty Kontrym w latach



Gen. bryg.  
Antoni Władyczański

1947–1948 był szefem okręgowych służb kwatermistrzowskich. Rodzina Kontrymów posiadała przed I wojną światową niewielki majątek w Zaturcach pow.

Luck. Stąd w 1914 r. dwaj bracia Konstanty i Bolesław, jako poddani cara Rosji, zostali wcieleni do wojska. Stopnie oficerskie uzyskali w armii carskiej, a następnie po rewolucji październikowej 1917 r. przeszli do Armii Czerwonej. Tutaj drogi obu się rozeszły. Konstanty Kontrym kontynuował karierę w ZSRR, podczas gdy brat Bolesław w 1922 r. zdezerterował i przez „zieloną granicę” dostał się do Polski. Ucieczka była wynikiem wykrycia siatki szpiegowskiej, pracującej na rzecz II Rzeczypospolitej, w której ważną rolę odgrywał nasz bohater. Przez cały okres międzywojenny Bolesław Kontrym pracował w policji i dołączył się stopnia komisarza. We wrześniu 1939 r. poprzez państwa bałtyckie i Szwecję przedostał się do Polskich Sił

Zbrojnych na Zachodzie. Następnie przeszedł przeszkolenie komandoskie i jako „cichociemny” został zrzucony potajemnie do kraju. W konspiracji pracował w „Wachlarzu”, a następnie sprawował bardzo wysoką funkcję szefa Centralnej Służby Delegatury Rządu Emigracyjnego na Kraj. Walcząc w Powstaniu Warszawskim był kilkakrotnie ranny. Po wyzwoleniu z niemieckiej niewoli przez dwa lata służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. W 1947 r. zdecydował się powrócić do kraju, co okazało się zgubne. W 1948 r. Urząd Bezpieczeństwa aresztował go, a następnie Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał nań wyrok śmierci. Główny zarzut dotyczył dezercji z Armii Czerwonej oraz pracy w konspiracyjnych organach ścigania. Wyrok wykonano w 1953 r. Zanim to jednak nastąpiło jego brat gen. Konstanty Kontrym został odwołany do ZSRR. Po jakimś czasie przyszła stamtąd wiadomość, iż zmarł w wyniku przeprowadzenia rzekomego „zabiegu chirurgicznego”.

W latach 1922-1935 KPP była reprezentowana w Sejmie II Rzeczypospolitej. Jednak trybunę sejmową posłowie komunistyczni traktowali jedynie jako miejsce umożliwiające im propagowanie poglądów partii, atakowanie pozostałych ugrupowań politycznych oraz protestowanie przeciwko zdecydowanej większości uchwał. Ich wystąpienia zawsze kończyły się mniejszym lub większym skandalem. Treść przemówień komunistów tak dalece odbiegała od ogólnie przyjętych schematów, iż wygłaszane były w atmosferze bardziej przypominającej spektakl czy widowisko publiczne niż obrady parlamentu. Przebieg wystąpień posłów KPP wiernie oddają zapisy stenograficzne z kolejnych posiedzeń Sejmu. Po słowach mówcy komunistycznego bardzo często znajdujemy następujące adnotacje: wrzawa, różne okrzyki, wesołość na ławach, marszałek dzwoni nieustannie. Wielokrotnie wystąpienia te były przerywane okrzykami i obelgami. W zasadzie do nielicznych wyjątków należało dokończenie mowy poselskiej przez przedstawiciela KPP; z reguły, po trzech kolejnych upomnieniach, marszałek Sejmu odbierał im głos.

Za charakterystyczną ilustrację przebiegu obrad z udziałem mówców KPP można uznać m.in. wystąpienie posła Tadeusza Żarskiego, znanego działacza tej partii, z 18 lutego 1930 r. podczas debaty dotyczącej ustawy o poborze rekruta. Po deklaracji posła w sprawie negatywnego stanowiska partii komunistycznej wobec przygotowania armii do - jak twierdzili komuniści - interwencji zbrojnej w ZSRR i tłumienia wystąpień robotniczych, zapanowało wielkie podniecenie wśród posłów reprezentujących obóz rządowy, PPS i endecję. Zrywali się oni z miejsc i wygrażali przymawiającemu. Gdy Żarski zaapelował, by masy pracujące Polski łączyły się w razie wojny z Armią Czerwoną, rozległy się krzyki: zdrajca, prowokator, szpieg, sługa bolszewicki. Przesilenie nastąpiło jednak dopiero po słowach mówcy komunistycznego: "masy żołnierskie winny zwrócić bagnety przeciwko oficerom". Rozpoczął się wówczas tumult. "Poseł Mazur z ND /Narodowa Demokracja - przyp. autora/- czytamy w relacji z posiedzenia Sejmu - wbiega z prawej strony na trybunę i usiłuje ściągnąć posła Żarskiego, poseł Żarski silnym pchnięciem ręki i kopnięciem spycha posła Mazura, który zlatuje ze schodków. Z lewej strony wbiega na trybunę urzędujący sekretarz poseł Piotrowski z PPS, który szarpie za ramię posła Żarskiego i mówi: Marszałek odebrał Panu głos". Dopiero w wyniku interwencji straży marszałkowskiej Żarski został wyniesiony z sali, zresztą do końca kontynuując swoje przemówienie na barkach strażników.

Kompromitowanie trybuny sejmowej Komunistów prowadzili z pełną premedytacją. Nastawiali się w Sejmie jedynie na działalność destrukcyjną, ponieważ programowo odrzucali możliwość uczestniczenia w pracach państwowych. Nie przewidywali, by na drodze parlamentarnej mogły być osiągnięte jakiegokolwiek cele komunistyczne.

*dr Z. Biegański*



## TO JEST... niesamowite

Swoistym rekordem może poszczycić się zmarły w 1928 roku Artur Sziwell, który wybudował 7 linii kolejowych, założył 40 miast i miasteczek oraz napisał i wydał 30 książek.

\*\*\*

Fantastyczną zdolnością zapamiętywania szczycił się Elias z Wilna, który po jednorazowej lekturze zapamiętał ponad 2000 tomów i w każdej chwili potrafił przypomnieć sobie dowolnie wybraną stronę lub cały rozdział.

\*\*\*

Harry Nelson Pillsburg, który nosił tytuł „czarnoksiężnika szachów” obdarzony był z kolci niespotykanym typem pamięci. Potrafił mianowicie dokładnie zapamiętać rozkład figur oraz ponad 100 ruchów na 20 szachownicach, co pozwalało mu rozgrywać 20 partii jednocześnie z zawiązanymi oczami.

\*\*\*

Zdolnością, której zazdroszczą najlepsi nawet fachowcy z dziedziny matematyki, poszczycić się może Zerah Colburn z Vermont, który w wieku 8 lat - nie znając nawet podstawowych praw matematyki - bez wahania podawał prawidłowe wyniki takich działań, jak wyciąganie pierwiastka trzeciego stopnia z liczby 268336125, z równoczesnym podnoszeniem liczby 8 do 16 potęgi.

\*\*\*

Hrabia Luis Harman zadziwił londyńczyków swoimi zdolnościami jasnowidzenia. Otóż określił on z niewiarygodną precyzją mordercę tylko i wyłącznie na podstawie krwawych odcisków ręki pozostawionych na ścianie.

\*\*\*

Jack z Pelorus, jeden z najsławniejszych ratowników w kronikach morskich, ma na swoim koncie tysiące ocalonych ludzi i uratowanie od zatonięcia dóbr wartości milionów dolarów.

\*\*\*

W domu pani P. M. Carpenter zamieszkałej przy 1200 Cherry Street w St. Petersburg na Florydzie, klamka drzwi wejściowych po dotknięciu jej przez właścicielkę rozpadła się od gorąca.

\*\*\*



# ZBOCZENA SEXUALNA w dawnej Polsce

## Zboczenia, których nazwy nie znano

W staropolskich źródłach, mówiących o dewiacjach obyczajowych, daremnie by szukać takich terminów jak podglądactwo, masochizm, ekshibicjonizm, miłość lesbijska, transwerytyzm (przebieranie się mężczyzn w niewieście szaty) czy wreszcie pedofilia... Co nie znaczy, aby tego rodzaju zboczenia jeszcze wówczas nie występowały. Jan Jonston (1603-1675), lekarz i przyrodnik pochodzenia szkockiego, który wiele lat spędził w Lesznie Wielkopolskim, pisał, iż „uwodziciele dziewcząt namiętnie podglądają dziewice [...] zwyrodnialec (bydle, pedał, pederasta, chłopczykarz) popelnia beceństwa płciowe z dziećmi; inny

nierządnik (lubieżnik, wszetecznik) daje się rznąć do żywej krwi”.

Już w 1561 r. przed sądem na Kazimierzu koło Krakowa stanął Wojciech z Poznania, od lat dziesięciu „noszący się za babę”. W niewieścim przebraniu wziął on najpierw ślub z niejakim Sebastianem Słodownikiem, a później wstąpił ponownie w związku „małżeńskie” z Wawrzyńcem Włoszkim. Wśród otoczenia uchodził za kobietę; zdemaskowany skończył na stosie. W związku z tą sprawą współczesny nam badacz (M. Rożek) słusznie zauważa: „Wszystkie zboczenia poddane jednoznacznej, negatywnej ocenie moralnej, bez względu na stan umysłowy oskarżonych podlegały najsurowszemu wymiarowi kary”.

Jedynie stosunki seksualne z dziećmi karano tylko wtedy, jeśli były połączone z gwałtem. Rzecz skądinąd zrozumiała w epoce, w której już dwunastoletnie dziewczynki (nie mówiąc o starszych) uważano na zdolne do wstąpienia w związku małżeńskie. Cóż zresztą mówić o XVI-XVII stuleciu skoro dopiero w połowie XIX wieku granicę zdolności zawarcia małżeństwa przesunięto we Francji z 11 na 13 lat. Stulecie to zresztą, jakże optymistyczne i pełne zaufania do przyszłości, nie domyślało się istnienia wielu mrocznych pokładów duszy ludzkiej. Wystarczy przypomnieć, iż ówczesni rodzice nic nie mieli przeciwko temu, aby autor *Alicji w Krainie Czarów* fotografował jej rówieśniczki w krótkich lub całkiem podartych koszulkach (cała kolekcja takich zdjęć została spalona przez spadkobierców Lewisa Carrolla).

W naszych dziejach nie mamy na szczęście do czynienia z przejawami krwawej pedofilii na skalę masową, jaką w XV-wiecznej Francji uprawiał słynny Gilles de Rais. Dopuścił się zabójstwa co najmniej 140 chłopców i dziewczynek, które ten sadysta, pederasta i pedofil zamęczył w swoich zamkach. Zajmując się jednak ostatnio procesami o mordy rytualne w dawnej Polsce doszedłem do wniosku, iż niektóre z nich mogły być osnute na prawdziwych wydarzeniach. Skoro z przypadkami krwawej pedofilii mamy po dziś dzień do czynienia, dlaczegoż więc sadystyczni zboczeńcy nie mogli popelniać podobnych zbrodni

również w tamtych stuleciach? Za każdym jednak razem wpisywano je na konto Żydów, którzy nie mieli z tymi przestępstwami nic wspólnego.

## Na tle innych krajów Europy

Dopiero w XVIII stuleciu polskie podręczniki dla spowiedników nakazują pytać penitentów o „kazirodztwo, grzech sodomski i grzech przeciw przyrodzeniu”. „Jeśliś się bawił rozmyślnie poglądaniem wszetecznym (nawet i na nicme zwierzęta), z pożądaniem [...] czyli było dotykaniem lubieżne siebie...” – zapytywał *Katechizm misjonarski nauczający* z 1790 r. To, co odpowiadano w konfesjonalach, pozostało na wieki tajemnicą. Wiele jednak wskazuje, iż kler polski, w przeciwieństwie do francuskiego czy włoskiego, rzadko w nich sływał o dewiacjach seksualnych swych penitentów. Jeśli już grzeszono przeciwko szóstemu przykazaniu, to raczej „normalną”, a więc rubaszną i sarmacką rozpustą. Pobyty w obozach i na wojnie, wyjazdy na sejmy i sesje sądowe, stwarzały po temu rozliczne okazje.

Korzystając z licznych rozjazdów po krajach odwiedzano domy publiczne, o których przebywający w Polsce połowy XVII stulecia najemny żołnierz Hieronim Chrystian Holsten, pisał, że znajdują się „w najzacieńszych miastach”. Ich co bardziej przedsiębiorcze posiadaczki ciągną „na najślynniejsze jarmarki, trybunały lub idą za dworem”, „zajmują najzacieńsze domy, meblując je i tapetując jak najlepiej”.

W każdym stuleciu trafiali się tacy, którzy w swoich dobrach, idąc niejako za tureckim wzorem, utrzymywali prywatne haremy. Tak miał czynić w XVI wieku niejaki Chlewicki, w następnym stuleciu Marysieńka wypominała przysłemu mężowi (Janowi Sobieskiemu) „votre lasznia avec plusieurs Czerkieski” (Pańską łaźnię z licznymi Czerkieskami, które słynęły z raczej swobodnych obyczajów). W drugiej połowie XVIII wieku polski odpowiednik słynnego „parku jeleni” (młodzieńskich dziewcząt, sposobionych do życia erotycznego), jaki utrzymywał



### Anegdota

Konstantin Meunier pokłócił się pewnego razu ze swoją starą przyjaciółką.

Po ostrej wymianie słów ona, chcąc mieć ostatnie słowo, wykrzyknęła:

– Och, gdybym była twoją żoną, nalalabym ci trucizny!

– Kochanie – odrzekł Meunier – gdybym był twoim mężem, wypiłbym bez wahania.



Ludwik XV, znajdujemy na dworze księcia Marcina Radziwiłła. Rychło zresztą został on wzięty pod kuratelę oburzonej rodziny, a pensjonariuszki rozpuszczono do domów.

Świntuszono i u nas niemało, zwłaszcza w ściganie przez cenzurę kościelną poezji obyczajowej czy w innych utworach, przepisywanych następnie skwapliwie do szlacheckich silva rerum. Nie było w tym jednak niczego, co dałoby się potraktować jako wyrozumiały stosunek do zbroczeń seksualnych. Daremnie więc chyba szukalibyśmy w polskich rękopisach pobłażliwości z jaką francuski filozof oraz pedagog doby Renesansu Michel Montaigne wypowiadał się – i to w słowie drukowanym – o nałogu onanizmu, jak to był uczynił Jan Jakub Rousseau w głośnych i wielokrotnie przedrukowywanych *Wyznaniach*.

Zaden z polskich podróżników nie wspominał, że na próżno usiłował zasnąć w dusznej i gwarnej gospodzie. „Nie pomógł nawet samogwałt, który nieszczęśliwie i z obrzydzeniem zastosowałem jako środek nasenny” – przyznaje z rozbijającą szczerością Johann Georg Forster, przejeżdżający w r. 1784 przez szlachecką Rzeczpospolitą. Trudno orzec, co decydowało o tym braku ekshibicjonizmu w polskich tekstach literackich czy pamiętnikarskich. Cenzura obyczajowa? Większy stopień auto-kontroli? Nacisk oraz relikty kontrreformacyjnych ograniczeń? A może nierozpowszechnienie się dewiacji obyczajowych w takim stopniu, jak to miało miejsce na zachodzie Europy? Tak przynajmniej twierdzili nasi kaznodzieje, satyrycy i moralści XVII stulecia. „Niedopuszczalna u nas taka rozwiązłość, jak we Włoszech lub Kastylii, nie chowamy służących jakby go-

łębie dla znieprawienia ich jak w Portugalii” – stwierdzał w r. 1631 z dumą Szymon Starowolski.

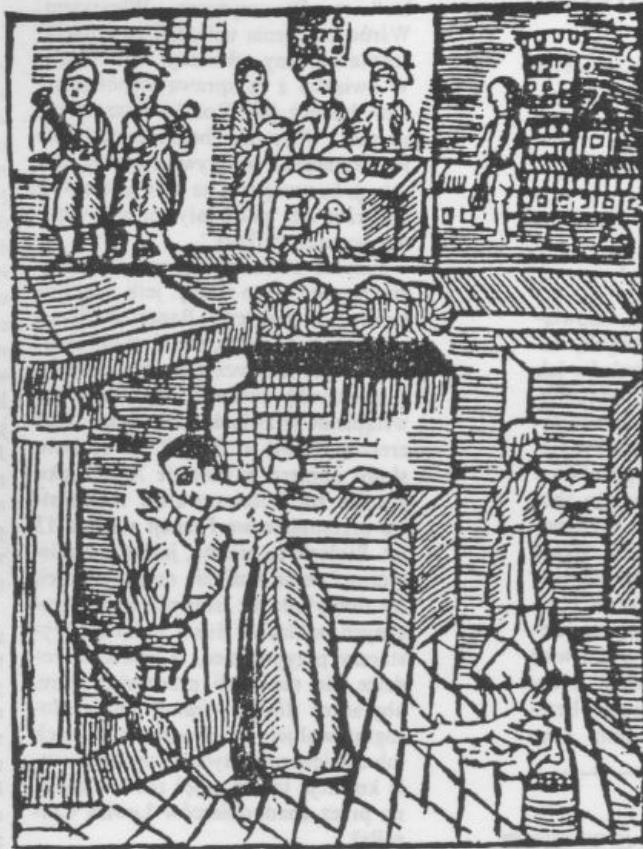
Świadectwo rodaków może być stronnicze; również jednak i cudzoziemcy zwiedzający nasz kraj w dobie panowania Stanisława Augusta Ponia-towskiego z niejakim zdziwieniem pisali, iż homoseksualizm jest tu zjawis-

Rzeczypospolitej mężczyźni dość często przebywali wyłącznie we własnym towarzystwie. A więc decydowałyby siła zakazów religijnych, kolejne „nienadążanie” za modą panującą na Zachodzie, autocenzura obyczajowa, nakładana przez twórców źródeł? A może wyrażano tak pozytywne opinie ponieważ ich autorzy nie znali akt sądo-

wych, do których zaczęto zaglądać dopiero w naszym stuleciu, czy też pamiętników, jakie ukazały się już po wymazaniu Polski z politycznej mapy Europy? W każdym razie podobnie jak sodomia występowała wśród warstw najciemniejszych i najuboższych, tak pederastia jest źródło poświadczona jedynie u szczytów hierarchii społecznej. Były to więc zbroczenia o wyraźnym stanowym charakterze. W przeciwieństwie do nich masturbacji, podobnie jak i dziś, oddawała się przeważnie młodzież. Było to więc zjawisko związane z wiekiem a nie z poziomem umysłowym czy stylem życia.

Obecnie państwo ingeruje w sprawy zbroczeń seksualnych jedynie wówczas gdy są one związane z działaniem na szkodę bliźniego, jak kazirodztwo czy deprawacja nieletnich, towarzyszące pedofolii oraz niekiedy również i homoseksualizmo-

wi. Tylko ustroje oraz doktryny totalitarne (i paratotalitarne) wyznają nadal zasadę, iż wszystkie sfery życia ludzkiego winne być poddane ścisłej kontroli, a to w imię nadrzędnych racji moralnych czy politycznych. Dzieje wielowiekowej walki z dewiacjami obyczajowymi, zwłaszcza z sodomią, prowadzonej przy pomocy stosu i katowskiego topora, pokazują wszakże do jak opłakanych rezultatów prowadzi występowanie władzy świeckiej w roli egzekutora kościelnych pojęć o moralności.



KARCZMA. DRZEWORYT Z XVII WIEKU

kiem zupełnie nieznanym. Paru holdujących mu magnatów, o których poprzednio wspominałem, uszło jak widać uwadze podróżnych. „Co się tyczy pederastii, cieszącej się takim powodzeniem u sąsiadów Polski, trzeba na chwałę Polaków powiedzieć, że jest ona tutaj nieznaną i prawie tak samo wzgardzona jak w Anglii” – pisał w 1793 r. niemiecki lekarz i podróżnik, Johann Joseph Kausch.

Dlaczego tak się działo, trudno powiedzieć, bo przecież w szlacheckiej

## "Z mądrości żydowskich"

Pewien bogacz mówi rabinowi, że nie widzi żadnego sensu w dawaniu datków biednym. Więc rabin prowadzi go do okna i każe mu spojrzeć na targ w dole. „Co widzisz?” – pyta, a bogacz odpowiada: „Oczywiście ludzi”. Potem rabin stawia przed nim lustro i ponownie pyta: „Co teraz widzisz?”, a bogacz odpowiada: „Siebie”. A wtedy rabin uśmiecha się. „Okno i lustro, dwa kawałki szkła, i tyle. Zadziwiające jednak, jak odrobina srebra może sprawić, że człowiek nie jest w stanie dostrzec innych za tym szkłem, lecz tylko siebie.”







# Wielkie kopanie



Fragmety XIII-wiecznych obwarowań Bydgoszczy, tajemnicza XV-wieczna krypta grobowa, groby z neolitu i początków n.e. – to tylko niektóre odkrycia naszego regionu w mijającym sezonie. Archeolodzy kończą już wykopaliska. Trwa teraz żmudna praca nad opracowaniem sensacyjnych materiałów. Na szczegółowe wyniki przyjdzie nam jeszcze poczekać, ale już teraz wiadomo, że tegoroczny sezon należy do udanych.

Wykopaliska w naszym regionie prowadzili nie tylko archeolodzy z ośrodków uniwersyteckich takich jak UMK, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu czy Uniwersytet Łódzki, lecz również z wojewódzkich oddziałów Państwowej Służby Ochrony Zabytków oraz z miejscowych muzeów.

## Bydgoszcz sensacją?

Największym wydarzeniem archeologicznym ostatniego sezonu było odsłonięcie przez badaczy z Zespołu do Badań Dziejów Bydgoszczy znakomite zachowanych fragmentów wału XIII-wiecznego grodu bydgoskiego. – Odkrycie to – jak podkreśla kierująca pracami zespołu prof. Jadwiga Hudziakowa z UMK – można śmiało określić jako rewelacyjne w skali ogólnopolskiej. Nie tylko zlokalizowano grodzisko (którego położenia dotychczas tylko się domyślano), lecz uzyskano znakomity materiał do badań architektonicznych.

Prof. Hudziakowa prowadzi jeszcze wykopaliska w Trzemesznie, w zespole poklasztornym kanoników regularnych.

Do ciekawego odkrycia doszło w Słoboszewie (gm. i Dąbrowa) – archeolodzy z bydgoskiego oddziału PSOZ prowadzący tzw. „badania ratownicze”, w miejscu gdzie stał nie istniejący już dziś drewniany kościół z poł. XV w., natrafili na murowaną kryptę grobowa. Tajemnicza jednak pozostaje, dla kogo była ona przeznaczona, gdyż jej wnętrze zostało najprawdopodobniej jeszcze w średniowieczu zdewastowane przez rabusiów.

Wykopaliska prowadzono również w słynnym rezerwacie przyrodniczo-archeologicznym w Odrach (gm. Czernik). W tym roku archeolodzy z Uniwersytetu Łódzkiego odkryli tam pochódzący z przełomu I i II w. n.e. bogato wyposażony grób kobiety należącej do ludu tzw. kultury wielbarskiej. Jej szczątki były ułożone w wydrążonej kłodzie drzewa, i ozdobione piękną biżuterią z brązu. Inne cmentarzysko tej samej kultury było obiektem badań w Leśnie (gm. Brusy).

Archeolodzy pracowali w tym roku również w Mroczynie (cmentarzysko z tzw. kultury lużyckiej), Inowrocławiu (pozostałości po solankach z I w. n.e.), Klonowicach (obozowisko mezolityczne z ok. 7 tys. lat p.n.e., i osada z tzw. neolitu leśnego – 3 tys. lat p.n.e.). W Słusku i Dąbrowie Biskupiej odsłonięto cmentarzyska i obozowiska jeszcze z czasów neolitu.

Pod „Kocim Ogonem”



## Miejsca wykopalisk w regionie



Studio Gazeta Regionalna

Wiadomo, że stary Toruń nadal kryje pod powierzchnią ziemi wiele tajemnic czekających na łopatkę archeologów. W tym roku miejscowi badacze prowadzili prace m.in. przy pozostałościach XIII-wiecznej baszty miejskiej o wdzięcznej nazwie „Koci Ogon” oraz przy fundamentach nie istniejącego już kościoła dominikańskiego p.w. św. Mikołaja. Liczące sobie prawie 4,5 tys. lat narzędzia kamienne i ceramikę oraz resztki osady z okresu neolitu odkopano w dzielnicy Toruń Katarzynka. Najciekawszymi wykopaliskami w Toruńskim były podobno te przeprowadzone w Linowie (gm. Świecie n/Osą), gdzie odkopano tam cmentarzysko pochodzące z czasów wpływów rzymskich (II i III w. n.e.). Znajdowały się tam zarówno pochówki ciałopalne w ozdobnych urnach, jak i szkieletowe – odkopano 8 szkieletów kobiet i dzieci. Znalezione przy nich liczne ozdoby – igły, paciorki i biżuterię z brązu.

## Gród Łokietka

Od dawna archeologów i historyków intrygowała tajemnicza położenia tzw. Grodu Łokietka w Brześciu Kujawskim. Wyniki przeprowadzonych w tym roku przez badaczy z Katedry Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego poszukiwań sugerują, iż gród Łokietka został już dla archeologów bezpowrotnie stracony, bowiem najpra-

wdopodobniej znajdował się on w miejscu, gdzie dzisiaj są osadniki ścieków z cukrowni. Badania archeologiczno-architektoniczne prowadzono również na terenie wrocławskiego zamku, średniowiecznego podgrodzia w Zgłowiączkach (gm. Lubraniec) oraz w Rzęźnie (gm. Koneck), gdzie na wyspie odkryto siedzibę kanoników wrocławskich datowaną na okres od XIV do połowy XV w. Zachowane ślady wskazują, że została ona opuszczona na skutek gwałtownego pożaru.

## Wieża Babel

Archeolodzy z poznańskiego Instytutu Prehistorii UAM kontynuowali w tym roku prace w Opatowicach (gm. Radziejów Kuj.). Miejsce to, wpisane w państwowy rejestr zabytków, jest swoistym fenomenem archeologicznym nawet w skali europejskiej. Na wznieśnieniu znajduje się kompleks kilkunastu osad różnych kultur. Co roku archeolodzy odkrywają dwie, trzy nowe osady, wydobywając przy okazji tysiące skrup, wyrobów z kości i kamienia, ziaren zbóż uprawnych z pochówków ludzi i... zwierząt. Zabytki z Radziejowa liczą sobie, bagatela – około 5,5 tys. lat!

Podobnie jak w latach poprzednich, w woj. wrocławskim prowadzona jest archeologiczna akcja ratowania tzw. „kompleksu środkowej Bachorza”. Wzdłuż tej rzeki rozlokowane są siedliska osad od neolitu aż do okresu nowożytnego. W tym roku przebadano cmentarzysko i osadę neolityczną w Wąsewie (gm. Radziejów Kuj.).

## Śladami cystersów

W województwie piłskim wykopaliska prowadzono m.in. w

Siedleczku (gm. Wągrowiec), gdzie do II poł. IV w. n.e. znajdowała się osada z tzw. okresu rzymskiego, i w Żulawce (gm. Osiek), gdzie odkryto wielokulturową osadę zamieszkałą od neolitu aż po tzw. kulturę lużycką. Wydobyto wiele wyrobów z drewna i kości, a także resztki ceramiki. Archeolodzy poznańscy kontynuowali w Leknie (gm. Wągrowiec) badania w pozostałościach klasztoru cystersów oraz we wczesnośredniowiecznym cmentarzysku z XII i XIII w.

## 1000 grodzisk

Tysiąc grodzisk na tysiąclecie – tak zartobliwie określał archeolodzy akcję poszukiwania śladów prapoczątków państwa polskiego, jaką „odgórnie” zarządzono w naszym kraju w połowie lat 60. Każdy bliżej nie rozpoznany wzgórek lub grodzisko (jego wiek był raczej nieistotny) klasyfikowano jako „wczesnopiastowski gród”. W ostatnich latach postanowiono zweryfikować tę „archeologię propagandową”, ponownie badając wszystkie domniemane grodziska. Okazało się, że duża ich część nie miała nic wspólnego nawet ze średniowieczem. Często były to XV i XVI – wieczne tzw. „dwory na kopcu” lub obiekty o wiele wcześniejsze, z czasów od Piastów bardzo odległych.

Akcję weryfikacji grodzisk prowadzono w tym roku m.in. w województwach bydgoskim i wrocławskim. W ich trakcie okazało się, że np. domniemane grodzisko z X w. w Nowogrodzku (gm. Czernikowo) jest w rzeczywistości pozostałością po stojącej tam jeszcze na przełomie XIX i XX w. karczynie przy przeprawie na Zieloną Kepe.

## Poszukiwacze skarbów?

Oprócz finansów i pogody największym utrapieniem dla archeologów są poszukiwacze skarbów. W sierpniu informowaliśmy czytelników o wandalach archeologicznych niszczących grodziska w województwie wrocławskim. Wszczęto nawet odpowiednie dochodzenie, lecz wobec braku konkretnych podejrzanych – zostało umorzone „ze względu na małą szkodliwość czynu”. Wszystkich zastanawiała jednak fachowość, z jaką nieznani sprawcy dokonywali wykopów.

– To jest naprawdę profesjonalna robota – twierdzi kierująca oddziałem archeologii we wrocławskiej PSOZ Olga Krut-Choraziak. – Zaczynamy podejrzewać, iż jest to dzieło nielegalnej konkurencji jakiegoś innego ośrodka badawczego. Na szczęście jednak aktów wandalizmu archeologicznego odnotowano w tym roku niewiele.

Adam PACZUSKI



# Mennica na wodzie postawiona

*„Mennica bydgoska na wodzie postawiona, ledwo mająca sobie w Europie równą, nie słuszniejszego, żeby była od wszelkiej ruiny przez Wielkiego Podskarbiego Wielkiego Koronnego konserwowana. Na co expensa es iusto prętyjęte być mają skarbowi koronnemu”.*

Taką uchwałę podjęła rada Senatu obradującego w Grodnie, w lutym 1693 roku. Już po ustaniu działalności mennicy bydgoskiej. Wymowa tego dokumentu jest jednoznaczna. Skarb państwa wziął na siebie obowiązek uchronienia przed zniszczeniem kompleksu budynków mennicy, której znaczenie przekraczało lokalną skalę.

Mennicę bydgoską położoną na Wyspie Młyńskiej, znajdującej się w centrum ówczesnego, ale i dzisiejszego miasta, założył przed równo 400 LATY Stanisław Cikowski. Jak podkreśla mgr Barbara Pletron, starszy kustosz bydgoskiego muzeum, dla której numizmatyka od lat jest życiową i zawodową pasją, zasługi Cikowskiego musiały być spore, skoro król Zygmunt III Waza dał mu taki przywilej. Wiadomo jedynie, że Stanisław Cikowski był podkomorzym królewskim oraz generalnym administratorem cel koronnych. Posiadał także w tajnych misjach

do Szwecji, kiedy Waza starał się o odzyskanie korony tego kraju. Mennictwo, a więc bicie pieniądza, zawsze było własnością królewską. Jest to więc jedyny przypadek, kiedy władca zrezygnował z przywileju.

Czasy Zygmunta III i Władysława IV były okresem świetności bydgoskiej mennicy. Bywały lata, w których była ona jedyną czynną mennicą w Królestwie. To tutaj bity srebrne talary i złote dukaty, do których stemple projektowali czołowi medalierzy, m. in. Samuel Ammon z Gdańska – bohater spod Chocimia. To właśnie jego moneta 4-talarowa z 1621 roku uznawana jest przez numizmatyków za najpiękniejszą monetę świata (patrz zdjęcie).

Bydgoskie monety XVII-wieczne są rarytasem na numizmatycznym rynku. Mimo wysokich cen, kolekcjonerzy nie oferują ich do sprzedaży. Nie ma ich także

(bieda) w swoich zbiorach bydgoskie Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego.

Ale monetę tę można zobaczyć na jubileuszowej wystawie w spichrzu na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy w dniach 23–24

bm. podczas sympozjum naukowego z okazji 400-lecia mennicy.

Pieniądz kusł. Nie obyło się... bez finansowych afer. I tak w lipcu 1623 r. w gościńcu Jana Krepiewskiego na Chwytowie



Na zdjęciu: awers i rewers bydgoskiej 4-talarówki z 1621 r.

Fot. JAN KIEPUSZEWSKI

zatrzymało się „dwóch mężczyzn ubranych na modłę niemiecką”, którzy posługując się sfałszowanym dokumentem podpisanym rzekomo przez szefa mennicy Jakuba Jacobsona van Emdena zagarnęli 8,5 tys. złotych polskich. A był to niemały majątek.

W połowie XVII wieku szefami mennicy byli bracia Tomasz, a później Andrzej Tynfowie. To z tamtego okresu pochodzi przysłowie „DOBRY ZART TYNFA WART”. Złotówka Tynfów była najbardziej znienawidzoną w ówczesnej Polsce monetą; była to tzw. moneta podwartościowa, czyli inflacyjna, stanowiąca 1/3 wartości prawdziwego złota.

Najładz szwedzki przyczynił się do upadku mennicy bydgoskiej. Do dziś krąży po świecie legenda, że tuż przed „potopem” w odrodze Brdy zatopiono złoto i srebro z mennicy. Może i coś w tym jest, bo od czasu do czasu zdarza się, że ktoś wyłowi tam jakiś pieniążek.

Niestety, jak dotąd nikt nie znalazł złotego portugala. Jedyny zachowany egzemplarz znajduje się w British Museum.

A więc jeszcze dziś zapraszamy Czytelników na Wyspę Młyńską do obejrzenia „wystawy 400-lecia”.

MARIA WRÓBLEWSKA

## ODKRYCIE W TŁOKOWIE

W sierpniu naszą prasę obiegła sensacyjna wiadomość: w województwie olsztyńskim znaleziono drewniane „figurki”, wykonane blisko 11 tysięcy lat temu.

Przypomnijmy fakty: we wsi Tłokowo archeologowie pod kierunkiem prof. Romualda Schilda, dyrektora Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, podjęli prace w miejscu, gdzie trzy lata temu pewien rolnik znalazł krzemieniany harpun. Dawniej było tam jezioro, które powstało po wytopieniu się bryły lodu pozostałej po wycofaniu się lodowca. Archeologowie odkryli fragmenty dwóch drewnianych pomostów, pod jednym z nich, starszym, liczącym około 10 300 lat, znaleziono kilkadziesiąt drewnianych przedmiotów. Są one o kilkaset lat starsze niż pomost. Wykonane zostały z gałązek wierzby lub osiki za pomocą kamiennych noży; jedne z nich to patyczki ucięte ukośnie na dwu końcach, inne swym kształtem przypominają procę z krótko przyciętymi widelkami. Mają różną wielkość, ich średnica wynosi od kilku milimetrów do około siedmiu centymetrów. Niektóre z tych „figurek” mają bardzo prymitywnie zaznaczone głowy ludzkie. Archeologowie znaleźli też drewnianą „laskę”, również zakończoną prymitywnie wyrzeźbioną ludzką głową, oraz wiórki powstałe przy struganiu gałęzi.

Profesor Schild uważa, że „figurki” te nie są dziełem jednego człowieka. Zrobili je różni lu-

dzie, by później jako wota wrzucać do wody jeziora. Sądzi, że drewniane przedmioty symbolizują ludzi — mężczyzn i kobiety.

Wiek drewnianych znalezisk oznaczono dwoma sposobami (prace nad ustaleniem ich wieku za pomocą metody radiowęglowej jeszcze trwają). Określono czas geologiczny powstania warstwy gleby, w której odkryto drewniane „figurki”, oraz zbadano ziarna pyłków i zarodników roślin w określonych warstwach gleby (tzw. metoda palynologiczna). Drewniane „figurki” znaleziono w jednej z najstarszych warstw jeziora, bezpośrednio pod nią znajduje się warstwa z ogromną ilością szczątków i mikroszcątków brzozy. Wiadomo, że na ziemiach dzisiejszych Mazur taka warstwa gleby tworzyła się podczas ostatniego ciepłego wahnięcia w trakcie ostatniego zlodowacenia, około 11 500 lat temu. Wiek warstw, a tym samym i znalezisk, potwierdziły badania palynologiczne grupy biologów z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, prowadzone pod kierunkiem prof. Kazimierza Tobilskiego.

Profesor Schild twierdzi, że hipotezą najracjonalniej tłumaczącą znalezienie tak wielu podobnych „figurek” w jednym miejscu, na dnie dawnego jeziora, jest ta, iż jezioro było miejscem kultu. Uważa też, że takich świętych miejsc pochodzących z epoki kamienia łupanego było na świecie: bardzo wiele, ale drev-

niane przedmioty, które się w nich znajdowały, nie przetrwały do naszych czasów. Zachowały się one w warunkach sprzyjających, w miejscach wilgotnych, nie tylko na terenie Polski. Znane są również figurki ludzkie znalezione między innymi w bagnach na Litwie i w torfowiskach Syberii.

Dalsze prace mogą ujawnić nowe fakty. Dla prof. Schilda największą zagadką jest obecnie to, że w pobliżu drewnianych znalezisk nie wykryto żadnego innego śladu obecności i działalności człowieka. (M.S.)



Gdy rozbija się nie boi

- Zwirowaliście! Co wy możecie znaleźć u profesora i to jeszcze po kupieniu na święta trzech jaj i ćwierci funta szynki?





"Kochankowie"

...ta firanka mnie przeraża. Wciąż kryje w swoich ramionach zdradę. Wciąż śmiertelnie blada! Czasami tylko na ułamek sekundy, gdy zaświeci słońce, uśmiecha się. Mówię wtedy, że mogłaby być wspaniałą kochanką. Gdy zawieje wiatr, obejmuje swoimi bladymi od tęsknoty ramionami starego, samotnego kaktusa. Dziwna to para. Spotykają się w połowie drogi. Rzadko są blisko siebie. Czekają aż powieje wiatr, by na chwilę, jedną maleńką cząstkę wieczności, przytulić się do siebie. On czesze jej włosy wtedy, całuje ją i pieści. Ale gdy tylko zmieni się kierunek wiatru, żegna go i gna do świata. Krztusi się powietrzem i zalewa łzami, bo tam, na zewnątrz, szaro jakoś! Wraca więc.....

Magda

"....."

deszcz liści  
- pożegnanie

rozwinę dłonie nad Tobą  
osłonię Cię od deszczu

chłód nocy  
- zapomnienie

owinę się wokół Ciebie  
osłonię Cię od chłodu  
mam tylko jedno pragnienie  
- zostać

Refleksja na "Dzień Matki"

"Mała dziewczynka"

W ciasnej, ciemnej izdebce mieszkali: mała dziewczynka i jej biedna matka - praczka. Matka wychodziła do pracy kiedy księżyc tracił swój blask, a wracała, gdy już oświetlał jej drogę. Prała brudy, aby inni ludzie czuli się czysti.

Mała dziewczynka zostawała w domu sama, chodziła więc często na wzgórze i patrzyła w dal tak długo, aż słońce zanurzało się w horyzont. Zastanawiała się jakie będzie kiedyś jej życie. Nie chciała bowiem zostać praczką!

Pewnego dnia rozmarzyła się... zobaczyła siebie wśród tłumu cisnącego się wokół. Ten tłum patrzył na nią. Zewsząd błyskały flesze. Była sławna - to było cudowne!

Ktoś nagle chwycił ją za ramię... Obudziła się. Nad nią stała matka; grymas na ustach wskazywał skromność zębów; wokół ust utworzyły się zmarszczki a zmęczone, matowe oczy wpatrywały się beznamiętnie w małą córeczkę. Było już bardzo późno, więc wzięła ją za rękę i poszły zjeść posiłek. Matka kaszlała. Była nieuleczalnie chora; powoli zbliżał się jej koniec. **A ojciec?** Ojciec umarł dawno, kiedy miała kilka miesięcy. PO prostu zapił się na śmierć.

Biedna matka bardzo kochała swoją córkę. Pracowała, aby ona mogła zostać kiedyś panią swego życia; żeby mogła robić to co zechce - nie tak jak jej matka - praczka.

Teraz leży przykuta do łóżka, a mała dziewczynka stoi nad nią i trzyma ją za rękę.

xxx xxx xxx xxx xxx xxx

Za ścianą baraszkują dzieci, karczone co jakiś czas przez ojca, a duża dziewczynka trzyma swoją matkę za rękę i razem patrzą przez okno jak słońce zanurza się w horyzont.

**Do** dziś pozostaje zagadką sam rok narodzin Chrystusa, ale dla astronomów tropem jest znana z kołęd Gwiazda Betlejemka. Święty Mateusz w swojej Ewangelii podaje, że gwiazda, pojawiając się na zachodzie miała zaprowadzić „trzech mędrców ze Wschodu” do betlejemskiej stajenki. Z czterech ewangelistów tylko ten jeden wspomina o Gwieździe Betlejemskiej.

William Bidelman, astronom z Case Western Reserve University sądzi, iż św. Łukasz świadomie przemilcza fakt pojawienia się gwiazdy, aby wyeliminować astrologię – jako wiedzę pogańską – z przekazu o narodzinach Jezusa Chrystusa.

Cilia Humphreys, brytyjski astronom podaje w najnowszym wydaniu biuletynu Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego, że jedyną „gwiazdą”, jaka mogła pokazać się wówczas na wschód od Jerozolimy, a następnie „zatrzymać” nad Betlejem była kometa. Przy tym powołuje się on na chińskie źródła mówiące o kometcie, która pojawiła

się w 70 dniu 5 roku przed nową erą. Ten sam angielski astronom wyliczył, że Chrystus urodził się wiosną między 13 a 27 kwietnia.

Wiosenne narodziny Mesjasza zbieżne są z Ewangelią św. Łukasza, w której wspomina się o pasterzach pilnujących swych trzód nocą. To mogło mieć miejsce tylko wiosną, kiedy przychodzą na świat jagnięta.

Warto wiedzieć, że jeszcze do czwartego wieku naszej ery Boże Narodzenie obchodzono w styczniu, tak jak to czynią prawosławni i grekokatolicy. Jednak przez XV stulecie Kościół rzymskokatolicki

obchodził Pamiątkę Narodzin Chrystusa w dniu 25 grudnia.

Już w XVII wieku słynny niemiecki astronom – Johannes Kepler twierdził, że zjawisko określane mianem Gwiazdy Betlejemskiej było nagłą eksplozją gwiazdy, do której doszło wskutek koniunkcji (czyli konfiguracji dwóch ciał niebieskich, w której mają one jednakową długość ekliptyczną) w 7 roku przed nową

erą planet: Júpitera i Saturna. Nowsze badania tłumaczą to samo zjawisko jako pojawienie się nowej gwiazdy (gwiazdy nagle jaśniejącej). Taka właśnie pojawiła się w 5 r p.n.e.

**ALMA NIEZABITOWSKA** z Pomorskiego Towarzystwa Psychotronicznego w Szczecinie od lat zajmuje się astrologią.

– Czy rzeczywiście wpływ planet na życie człowieka jest tak wielki?

– Oczywiście – pada odpowiedź. – Moja znajoma, lekarz, która wcale nie jest astrologiem zauważyła, że w okresie pełni Księżyca jest więcej wypadków, załamań psychicznych i samobójstw. Wraz z rytmem Księżyca są rytmy nastrojów i emocji u ludzi.

– Czy śledzenie tych rytmów ma sens?

– Już w Ewangelii św. Łukasza napisano, że będą znaki na niebie

i na ziemi. One cały czas są. W tej chwili świat dochodzi do epoki Wodnika, która to era ma przeobrazić cały świat. Kończy się bowiem epoka Ryb, która została zapoczątkowana przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. Przyjście Chrystusa też było zapowiedziane znakami astrologicznymi. Skoro jestem przy narodzinach Chrystusa, to warto wiedzieć, że według obliczeń astrologów Chrystus urodził się 7 marca. Obchodzony przez nas dzień 25 grudnia jest tylko na Pamiątkę Narodzenia Pana Jezusa. Jak z tego wynika, Chrystus jest spod znaku Ryb, taka jak cała epoka zapoczątkowana Jego Narodzinami. Ryby to najwyższe poświęcenie, altruizm i najwyższy stopień rozwoju. Pełnię epoki Wodnika dopiero ludzkość odczuje mniej więcej za 150 lat, ale już teraz są znaki, że coś się w świecie zmienia.

– Czy astrologi, będący dawniej na usługach panujących, przewidzieli przyjście Chrystusa?

– Astronomia to jest młodsza siostra astrologii. Najpierw ludzie

obserwowali pewne wydarzenia, a potem je jakoś zapisywali. Pragnąc mieć wpływ na podwładnych przewidywali, że powtórzy się jakaś konfiguracja np. zaćmienie Słońca. Wówczas można było ludzi przestraszyć, że jeżeli nie będą żyć według narzuconych zasad – to nastąpi zaćmienie Słońca. I następowało, bo wówczas astrologowie potrafili je przewidzieć. Astrologi, bacznie obserwujący Kosmos, wyjątkową emanację energii przewidzieli siedem lat przed nową erą (tu znów pewna informacja astrologiczna: Chrystus urodził się siedem lat przed naszą erą, a więc wcześniej niż

powszechnie uważamy), że urodzi się Ktoś niezwykły, kto wstrząśnie posadami świata. W związku z tym, gdy narodził się Chrystus, nastąpiła z rozkazu wtedy panujących, bojących się o swoją władzę, taka wielka rzeź niewinnych, czyli noworodków płci męskiej. Nie rozumieli słów Boskiego Zbawiciela, iż „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Byli przekonani, że narodzi się

król żydowski – konkurent do tronu ziemskiego.

– Wspominała Pani, że rok narodzin Chrystusa, według astrologów, jest też inny niż powszechnie się sądzi. Proszę o bliższe szczegóły.

– Edmund Halley, astronom angielski odkrył kometę, nazwaną potem „kometą Halleya”, która okresowo pojawia się co 76 lat. Wiemy, że trzej „królowie ze Wschodu”, którzy spieszyli się do Betlejem pokłonić się Dziecinie Bożej, prowadzenie byli przez gwiazdę. Tą gwiazdą, o której tak pięknie śpiewamy w kołędach, była kometa Halleya. Astronomowie obliczyli, że pojawiła się ona siedem lat przed naszą erą, czyli Chrystus urodził się nie na początku naszej ery nowożytnej, lecz siedem lat wcześniej.

Tekst

BOGDAN NOWAK

.....  
Pan stanął  
powiedział: idź za mną

wsłuchany w hymn  
ku Jego chwale  
-nie usłyszałem

powtórzył: idź za mną

wpatrzony w blask świec  
w złoty ornat księdza  
- nie poznałem Go

- idź za mną

nie zaufałem

- miał twarz żebraka

KOT

### "Mały Książę"

Książę odszedł jeszcze wczesną jesienią. Zjawił się któregoś dnia niespodziewanie. Zadzwonił dzwonek. Otworzyłam drzwi. Nie był już taki jakim go znałam. Wszedł i przeklinając siarczyste deszcz zaczął się rozbierać. Postarzał się. Na twarzy pojawiły się zmarszczki, a włosy pokrył srebrny nalot. Zdjął wytarty kapelusz i wypłowiały płaszcz. Powiesił, jak zawsze, na wieszaku. Miał na nim takie swoje miejsce. Wiedziałam, że chce odejść. Wziął mnie za rękę i spytał, czy jestem zdziwiona jego wyglądem – byłam.

Książę zamyślił się i powiedział:

"-Každy ma takiego księcia na jakiego zasłużył". W środku każdego człowieka siedzi taki mały książę. Jest on odzwierciedleniem ludzkiego Ja!"





Pewne zachowania uznawane są za typowo męskie, inne za typowo kobiece. Czy podział ten jest wyłącznie wynikiem tradycji i wychowania, czy może raczej dziełem natury, która zmusiła mężczyznę i kobietę do odgrywania odmiennych życiowych ról? Toczą się spory, co jest skutkiem, a co przyczyną. Dziś jeszcze nie uda się jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Ale warto przyjrzeć się podobieństwom i różnicom między płciami, by dowiedzieć się czegoś więcej o naszej męskości i kobiecości, a może i o naszym człowieczeństwie?

**A** — alkohol silniej działa na panie, gdyż w organizmie kobiety enzym rozkładający alkohol jest mniej aktywny;

— autyzm, czyli zamknięcie się w sobie i osłabienie kontaktu z środowiskiem zewnętrznym, czterokrotnie częściej dotyka chłopców niż dziewczęta;

**B** — budżet domowy w dwóch rodzinach na trzy jest we władaniu kobiet;

**C** — chrapie co drugi mężczyzna i tylko co czwarta kobieta;  
— czynności obu półkul mózgowych mężczyzn są bardziej niezależne od siebie, co pozwala na precyzyjniejszą analizę przestrzenną i lepsze widzenie przemieszczających się obiektów (np. łatwiej odczytują mapę i lepiej orientują się w terenie). U kobiet obie półkule w większym stopniu komunikują się ze sobą, co wpływa między innymi na zdolności językowe;

**D** — dysleksja, czyli zaburzenia umiejętności czytania, dwa razy częściej dotyka chłopców (wśród nastolatków dwa razy więcej dziewcząt niż chłopców interesuje się książkami);

— dojrzewanie płciowe dziewcząt rozpoczyna się trzy lata wcześniej niż chłopców;

**E** — estrogen, czyli żeński hormon płciowy, powoduje między innymi uelastycznienie tkanek i tym samym sprawia, że arterioskleroza rzadko jest dolegliwością kobiet, a ich stawy, zwłaszcza w okresie ciąży i tuż przed miesiączką, są bardziej giętkie. Niestety, estrogen pośrednio przyczynia się też do tego, że depresje są dwa razy częściej doświadczaniem kobiet niż mężczyzn;

**F** — fetyszizm (osiąganie satysfakcji seksualnej przez oglądanie i dotykanie części ciała lub bielizny należącej do płci przeciwnej) dotyczy prawie wyłącznie mężczyzn;

— fizycznie słabsze kobiety są wytrzymalsze — lepiej znoszą długotrwałe wysiłki i obciążenia; podobnie jest z bólem: bardziej wrażliwe na ból kobiety, znoszą go dzielniej;

**G** — godzinę snu więcej potrzebują kobiety do sprawnego funkcjonowania w ciągu dnia;

**H** — hetero- i homoseksualni mężczyźni mają w ciągu całego życia większą liczbę partnerów niż kobiety o identycznej orientacji seksualnej;

**I** — intuicja to cecha kobiet, które

lepiej potrafią wczuć się w nastrój drugiego człowieka i lepiej odczytują emocje z wyrazu twarzy;

**J** — jakanie to w 80 proc. przypadłość męska;

**K** — kobiety żyją dłużej średnio o trzy lata;

**L** — leworęczność częściej ujawnia się u chłopców;

**Ł** — łagodniejszy przebieg chorób u kobiet idzie w parze z większą podatnością na różne dolegliwości;

— lisyenie przesładuje przede wszystkim mężczyzn, najczęstszą jego przyczyną są procesy wywołane przez męski hormon, testosteron;

**M** — mózg mężczyzny jest o 200—350 g cięższy od mózgu

# ALFABET

## męsko-damski

kobiety. Masa mózgu nie świadczy jednak o inteligencji; mózg Einsteina był lżejszy od przeciętnego męskiego mózgu;

— mowa jest umiejętnością, którą dziewczynki opanowują wcześniej;

— migreny są przede wszystkim dolegliwością kobiet;

**N** — niedożli samobójcy to głównie mężczyźni (trzy razy częściej, niż kobiety podejmują samobójcze próby). Także pacjentami izolowanymi w zakładach psychiatrycznych są dwa razy częściej mężczyźni;

**O** — osteoporoza, czyli zrzeszczenie kości w 90 proc. przypadków dotyczy kobiet;

**P** — powonienie dziewcząt i kobiet jest wrażliwsze (a mimo to najsłynniejsi twórcy perfum to mężczyźni);

— poronienia częściej dotyczą płodów męskich;



— płuca mężczyzny mają o 20 proc. większą pojemność;

— prace domowe to przede wszystkim domena kobiet, także tych pracujących zawodowo;

— próchnica zębów częściej dotyka kobiety;

**R** — reumatyzm częściej dokucza kobietom;

— ruchowo bardziej sprawne są w niemowlęctwie dziewczynki;

**S** — słuch kobiet jest wrażliwszy, lepiej rozróżniają one dźwięki i tony, częściej potrafią powtórzyć melodię nie fałszując;

— serce mężczyzny jest wydajniejsze, w ciągu godziny pompuje około 15 proc. więcej krwi;

— słodkie potrawy są chętniej spożywane przez kobiety, a słone przez mężczyzn;

— seks jest dla większości mężczyzn podstawowym kryterium ich męskości;

**T** — transseksualści, czyli ludzie identyfikujący się z płcią przeciwną, to w 8 przypadkach na 10 mężczyźni;

**U** — ucho prawe i prawe oko są u kobiet wrażliwsze na bodźce (u mężczyzn odwrotnie);

— uwielbienie i bezkrytyczna aproba jego osoby to cechy, które

mężczyzna ceni w kobiecie najwyżej, kobieta skuteczniej wpływa na zmianę postępowania mężczyzny za pomocą pochwał niż ganiaenia niewłaściwych zachowań;

— ubierają się obie płcie różnie i zużywają różną ilość garderoby — już od niemowlęctwa rodzice kupują więcej ubrań dziewczynkom, które, także jako dorosłe kobiety mają szafy zaopatrzone lepiej niż panowie;

**W** — wybitne zdolności matematyczne stwierdza się znacznie częściej u mężczyzn;

— wypadki drogowe powodowane są kilkakrotnie częściej przez młodych mężczyzn niż przez młode kobiety, młodzi mężczyźni częściej też giną w kolizjach samochodowych;

**Z** — zmiany oświetlenia łatwiej dostrzegają mężczyźni;

— ze swego wyglądu częściej zadowoleni są mężczyźni.

To mała cząstka tego, co o sobie wiemy. A przecież ciągle jesteśmy dla siebie nawzajem zagadką. Może tak jest lepiej? Szukanie drogi do serca drugiego człowieka staje się przygodą na miarę odkrywania nieznanego ładu.

AGNIESZKA KUNCEWICZ

Zrozumiałam wtedy, jakie jest moje "wnętrze". Jak schludnie poukładałam smutki na półki pamięci. Jak wiele lat spędziłam na ich zbieraniu: tu z dzieciństwa, tuż obok klocków, plastikowej kolejki, kasztana, misia; tu z lat dojrzewania, przewiązane różową wstążką...

Magda



## KĄCIK HUMORU



### Anegdota

W obecności Picassa rozprawiano o współczesnej młodzieży.  
 - Prawdę jest - odezwał się w pewnej chwili Picasso - że dzisiejsza młodzież jest rzeczywiście okropna. Ale najstraszniejsze, że my do niej nie należymy.

### Na wesoło

- Wracam ze ślubu i powiadam ci, tak tam było wesoło, że jeszcze do tej pory jestem rozbawiony.  
 - Wierzę, wierzę! Dziś ludzie bez serca i wiary, nawet z największego nieszczęścia śmiać się potrafią.

\*

### Anegdota

Do autora „Trzech Muszkieterów”, Aleksandra Dumasa, przybiegi znajomy, znany z lekkomyślności.

- Jeśli mi natychmiast nie pożyczysz 300 franków - zawołał dramatycznym głosem - powieszę siebie i troje dzieci!

Dumas przeszukał kieszenie, nie znalazł jednak więcej niż 100 franków.

- To mi nie pomoże, muszę mieć trzysta! - krzyknął gość.

Na to pisarz z uśmiechem:  
 - Dam ci dobrą radę. Powieś się sam, a dzieci zostaw na później...

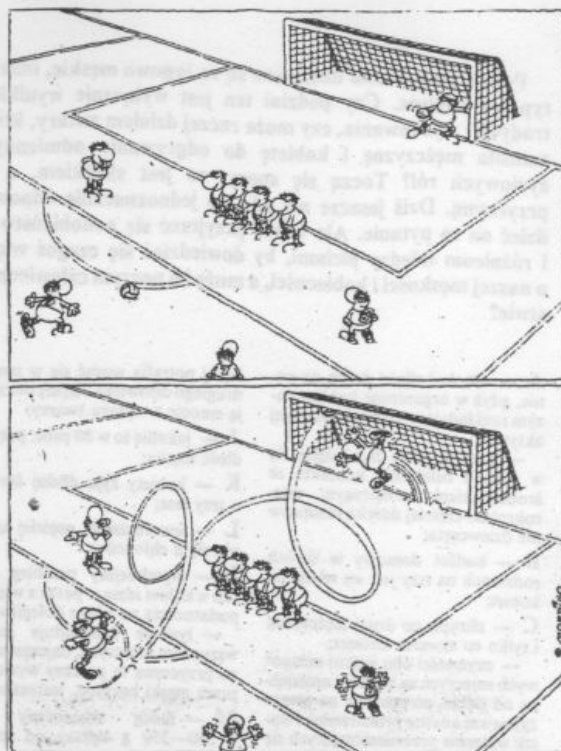
### Same straty

Gdy w 1922 r. odbywały się wybory, Winston Churchill nie brał udziału w kampanii, ponieważ leżał w szpitalu. Na wieść, że został pokonany w swym okręgu przez labourystę, zauważył:

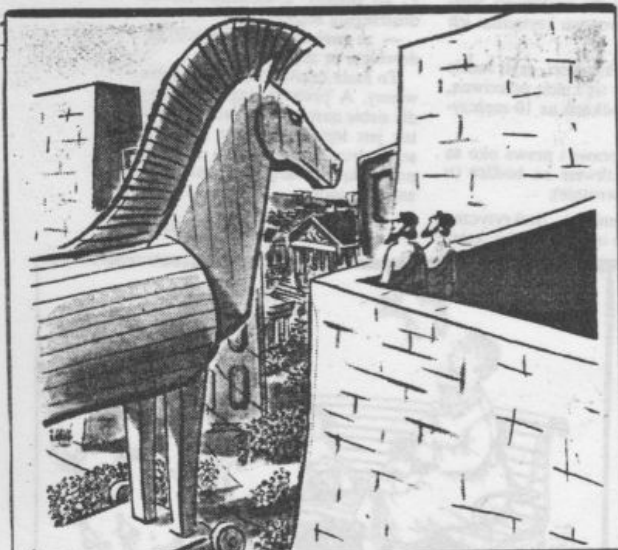
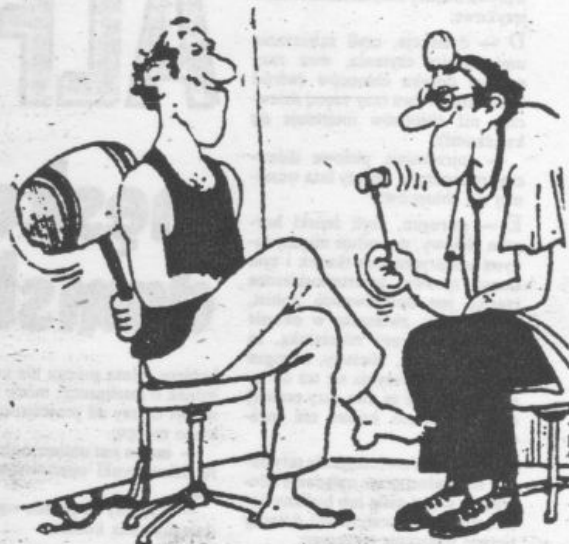
- Straciłem tekę ministra, mandat parlamentarny i wyrostek...

Nowe kolebki ściele niewiasta,  
 Co było dzieckiem - w męża urasta,  
 Co było mężem - dzisiaj skroń siwa,  
 Co było starcem - w grobie spoczywa.

Kondratowicz



### „Urzica”



- To tylko dowodzi do jakich osiągnięć zdolny jest człowiek, jeśli przestanie trwonić czas, siły i środki na prowadzenie wojen...



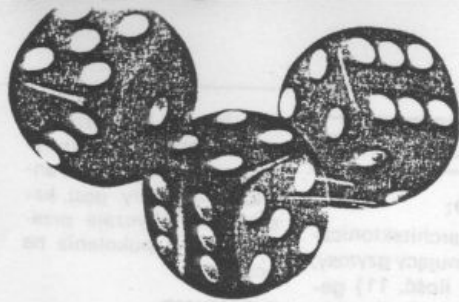
- Nie sądzę, że Szwajcarzy będą zachwyceni naszym odkryciem.

THE NEW YORKER



Te słowa wypowiedział Juliusz Cezar, przekraczając w 49 r. p.n.e. Rubikon, rzekę w północnych Włoszech, która w I w. p.n.e. stanowiła granicę Italii. Tak rozpoczęła się wojna domowa. Do stwierdzenia tego faktu Cezar użył przenośni wskazującej na nieodwracalność mających nastąpić wydarzeń.

A my proponujemy wam dzisiaj rzucanie kości w sensie dosłownym. Początek nowego roku kalendarzowego sprzyja rozmyśleniom o tym, jaki on będzie? Co nam przyniesie? Oddajmy się więc na chwilę w ręce wyroczni. Niech kości rozwieją nasze wątpliwości, choćby na krótko, choćby tylko dla zabawy... Zaczynamy.



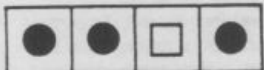
1. Weź do ręki jedną kość.

2. Sformułuj w myślach problem, który cię nurtuje, którego nie potrafisz rozwiązać. Może to być również tylko jedno pytanie dotyczące siły uczuć, życia rodzinnego, szkoły czy pracy zawodowej.

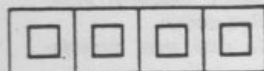
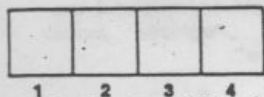
3. Rzuć kością. Jeżeli uzyskałeś cyfrę parzystą, narysuj ●, jeśli nieparzystą, narysuj □

4. Powtórz czynność rzucania i rysowania odpowiednich znaków jeszcze trzy razy. Rysunek powinien odzwierciedlać kolejność rzutów.

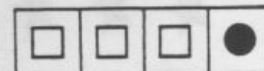
5. Przeczytaj przepowiednię. Przykład (układ nr 14).



A teraz twoja kolej...



1. Trudno ci zebrać myśli albo źle sformułowałeś swój problem. Tak czy inaczej wyrocznia nie może odpowiedzieć. Musisz więc powtórzyć rzuty kością, ale to będzie twoja ostatnia szansa w dniu dzisiejszym. A więc: jeszcze raz weź do ręki kość i zastanów się, co cię niepokoi, na jakie pytanie chciałbyś uzyskać odpowiedź. A przede wszystkim odpręż się. To przecież zabawa!



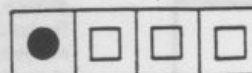
2. Nawet wtedy, gdy jesteś w nastroju melancholijnym lub czujesz się onieśmielony, nie dramatyzuj, nie mów za wiele o swoich problemach i staraj się przetrwać cięższe trudności. Zachowaj pozytywny stosunek do świata. To przyniesie rezultaty.



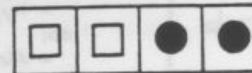
3. Chwilowo nic nie możesz zrobić. Zastanów się więc nad swoimi pragnieniami, może trzeba je nieco zmienić? Przede wszystkim staraj się zachować dystans, relacje z otoczeniem uczyn spokojniejszymi, zrezygnuj z jakiegokolwiek przemocy. Na pewno ci się przyda odrobina dyplomacji w stosunkach z otoczeniem.



4. Nadszedł moment wyrażenia tego, co myślisz, życia aktywnego i wysiłków zmierzających do zmiany sytuacji. Bądź odważny i zdecydowany. Ale podejmując działanie musisz się liczyć z jego skutkami.



5. Bardzo dobry układ! Oznacza sukces, rozwój i ożywienie, dobre samopoczucie i zadowolenie. Jeśli towarzyszą ci myśli pozytywne, osiągniesz cel. Brawo! Tak trzymaj! Ale nie zapominaj o przyjaciółach. Może się bowiem okazać, że zarówno twój sukces, jak i dobre samopoczucie w pewnym sensie będą zależały od tego, czy zechcą ci pomóc.



6. Wyśmienity układ! Szczęście, sukces, powodzenie... To najlepsza z możliwych figur! Czy trzeba coś jeszcze dodawać? Co masz zrobić, zrób właśnie teraz. To się musi udać!



7. Tak, sukces jest bliski, ale musisz po niego sam sięgnąć... Nie obawiaj się konsekwencji, nie będą groźne, los ci sprzyja. Skorzystaj ze swej szansy, ale pozbadź się nadmiaru złudzeń.



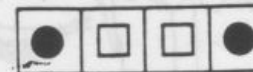
8. Nie cofaj się z obranej drogi, bo właśnie teraz znalazłeś się w fazie znamionującej postęp i rozwój. Dotyczy to zwłaszcza sfery materialnej. Awans, podwyżka, ewidentna poprawa... Będziesz zadowolony. Ale, jak to zwykle bywa, szczęściu trzeba niekiedy dopomóc. Czy w ostatecznym stopniu wykorzystujesz swój talent?



9. Wyrocznia jest ci raczej nieprzychylna. Sytuacja wymknęła ci się spod kontroli, silniej niż zazwyczaj odczuwasz swoje ograniczenia, czujesz się bezsilny. Nie podejmuj teraz żadnych działań. Ale nie zalamuj się, że z każdej sytuacji jest jakieś wyjście. Tymczasem zachowaj zimną krew i spokój.



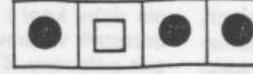
10. Jedność, zespolenie, zmiana... Nie strać okazji! Spotkasz kogoś i okaże się to bardzo pozytywne w skutkach! Pamiętaj, że chwila zwierzeń jest potrzebna każdemu. Czy nie jesteś osobą zbyt skrytą?



11. Oto przymus, ograniczenie wolności, jakaś praca do wykonania... Jeśli wierzysz w siebie, to zareaguj, przeciwdziałaj sytuacji. W innym razie będziesz musiał poddać się losowi. A przecież tego nie chcesz. Działaj więc, działaj!



12. Bardzo dobry układ! Już wkrótce nadejdą ważne zmiany. Jeśli rozpocząłeś coś nowego, w jakiegokolwiek dziedzinie, to zakończy się to powodzeniem. Ale nie bądź zbyt pewny siebie.



13. Twoja sytuacja życiowa zmienia się na korzyść. Bądź dyspozycyjny, wkładaj serce w to, co robisz, wdzięk będzie twoim atutem. Działaj powoli, ale zdecydowanie. Przyda ci się odrobina pewności siebie w kontaktach z najbliższymi. Pamiętaj, że i ty możesz niekiedy mieć rację.



14. Uwaga, grozi ci cierpienie! Musisz szybko zareagować, działaj! Nie bądź pasywny, bo to może się źle skończyć! Przyjrzyj się bliżej swoim najbliższym. Może powinienś porozmawiać o swoich kłopotach z kimś, kto cię kocha i rozumie.



15. Nie, ten układ nie jest dobry. Nadchodzi przesilenie, rozłąka, fałsz... Przede wszystkim oczyść swoje myśli. Dopiero potem działaj. Sytuacja skłania do refleksji. Działanie pochopne najczęściej przynosi złe rezultaty. Nie zapominaj o tym podejmując decyzję.



16. Wiele się zmieni w twoim życiu. Zmienisz też swoje poglądy na wiele spraw... Ale uważaj! Nie wszystkie zmiany należy bezkrytycznie akceptować!

na podstawie „Elle”  
oprac. EWA NIEZBECKA

# KOŚCI ZOSTAŁY RZUCONE

WSP w Bydgoszczy, Instytut Historii, Studenckie Koło Historyków.

„Merkuriusz” - magazyn kulturalno-informacyjny, nr 9, styczeń-grudzień 1994r.

Redaktor naczelny:  
Paweł Grochowalski, „Kot”,  
Współredagują:

Dr Z. Biegański,  
„Kram”, Janusz B.,  
„Januśh”, Magda Baraniak,



## Na wesoło

- Dzieci, czy wiecie skąd płynie prąd? - pyta nauczycielka.  
- Ja wiem! - wyrywa się Te-dzio.  
- Z dżungli!  
- Dlaczego tak myślisz?  
- Bo dziś rano, gdy tato chciał się ogolić, powiedział: „Te małpy znów wylądowały prąd”.



## 12. KRZYŻÓWKA

### POZIOMO:

3) element architektoniczny podtrzymujący gzymsy, 10) wielka ilość, 11) generalny — budynku, 12) rodzaj epilogu, 13) muł, 14) przerażenie, popłoch, 17) przymusowe usunięcie z zajmowanego lokalu, 21) tworzywo sztuczne,

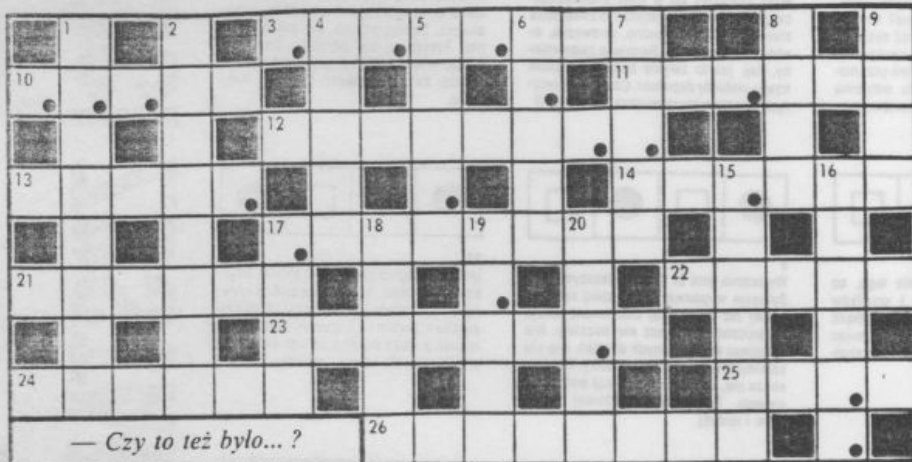
22) krzew, 23) przyrząd do pomiaru oporu elektrycznego, 24) niewielka antylopa, 25) kury, gęsi, kaczki, 26) obyczaje przechodzące z pokolenia na pokolenie.

### PIONOWO:

1) szczotka do czyszczenia skóry koni i krów, 2) uczestnik wypraw na biegun północny, 4) wek, 5) frakcja, 6) zwieszająca się

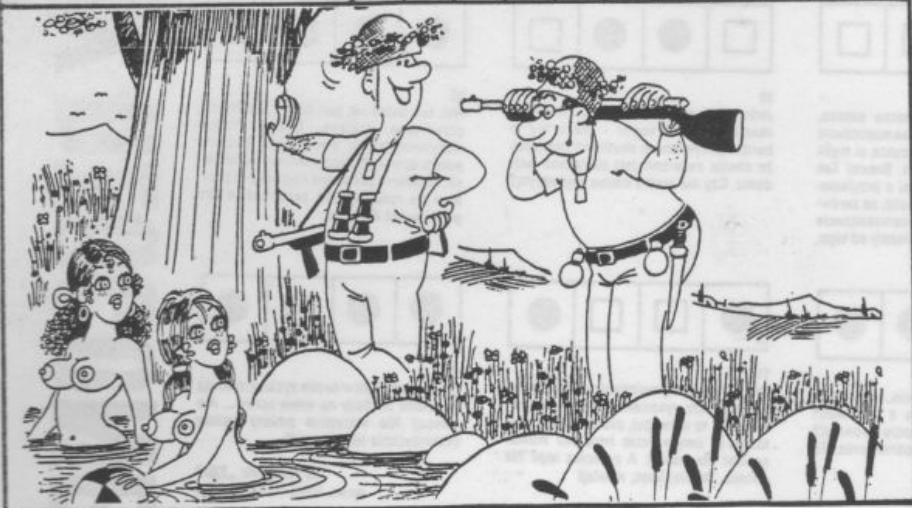
masa, 7) tkanina jedwabna, lekko marszczona, 8) pora godowa głuszców, 9) portyk kolumnowy w antycznej architekturze greckiej, 15) Pablo, laureat Nagrody Nobla, 16) z Wawelem, 17) obyczaje, normy, wzory postępowania, 18) np. zapasy, 19) gatunek wierzby, 20) kwietniowy solenizant.

(K)

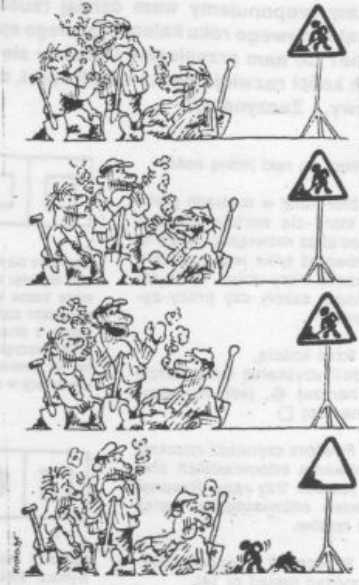


— Czy to też było... ?

26



Do widzenia z uśmiechem



### Andegota

Pewnego razu rozeszła się pogłoska o śmierci Marka Twaina. Redakcja jednego z dzienników amerykańskich zatelegrafowała do niego bezpośrednio celem stwierdzenia, ile prawdy jest w tej pogłosce. Twain odpowiedział telegraficznie: „Pogłoska mocno przesadzona”.

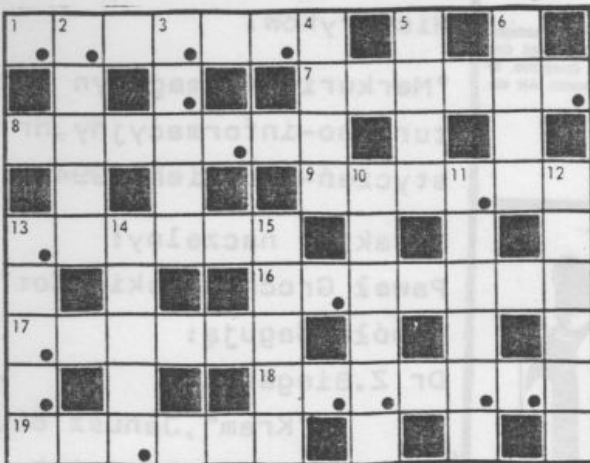
★

Bernard Shaw zagadnął przechodzącą ulicą damę:

— Wygląda dziś pani czarująco!

— Ależ ja pana nie znam — dziękuję się dama.

— Proszę mi wybaczyć — sklonił się Shaw. — Pomyliłem się.



### POZIOMO:

- 1) postawa, prezencja,
- 7) nieiszczalny pomysł, mrzonka, nierealne marzenie,
- 8) ktoś, kto dokonał wielkiego czynu,
- 9) imię Malczewskiego, autora powieści „Maria”,
- 13) niejeden w uczniowskim tornistrze,
- 16) Żydówka z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego,
- 17) buraczki jako przyprawa do mięsa,
- 18) rodzaj materaca powszechnego dawniej na wsi,
- 19) niedokrwiłość.

### PIONOWO:

- 2) miasto nad Odrą,
- 3) można ją tracić w trudnej sytuacji
- 4) pogoda,
- 5) zwodzony, ruchomy lub wiszący,
- 6) prostopady do poziomu,
- 10) stalaktyt lub stalagmit,
- 11) żółta, oleista ciecz do produkcji mydeł,
- 12) port nad Jenisejem,
- 13) katarakta na oku,
- 14) wypływa z jeziora Niasa,
- 15) arteria komunikacyjna.

(K)